№ 84. WILNO, czwartek dnia 2 (15 kwietnia) 1915 roku. № 84.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.
Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Litewskiego“, prospekt Ś-to Jerski Nr. 28.

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—,84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje

Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz petit lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprocz opł. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał II.

Ś. † P.

Marja z Książąt Massalskich

IPOHORSKA-LENKIEWICZOWA

I-mo voto KOSTROWICKA

opatrzona Św. Sakramentami, zmarła w Kijowie, d. 30 marca 1915 roku.

Zwłoki będą przewiezione do Wilna,— o dniu eksportacji z dworca i pogrzebie, ogłoszone będzie potem.

O czem zawiadamia pogrążona w smutku **Rodzina.**

Ś. † p. Jadwiga z Bohaterowiczów ZAHORSKA

po krótkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami, zmarła d. 20-go marca w Nieświeżu, w 67 roku życia, pochowana na cmentarzu Nieświeskim 25 marca.

Za okazane współczucie i oddanie ostatniej posługi dla zmarłej, serdeczne dzięki składają życzliwe **córki i zięć.**

TEATR POLSKI NA POHULANCE

(tel. 16—81).

Dziś, we czwartek 2 b. m. Po raz pierwszy

„KOMENDANT THURM“

krotochwila satyryczna w 3 aktach M. Tatarkiewicza i Nowiny, rzecz osnuta na tle ostatnich wypadk. z wojn.y

Dzieło Erazma Majewskiego

KAPITAŁ

otrzymywać mogą prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego“ (za pośrednictwem Administracji Kurjera Litewskiego) po cenie zniżonej

za 1 rs. 20 kop.

z przesyłką pocztow. 1 rs. 50 k.

Nabywać można w Administracji Kurjera Litewskiego: Wilno, ul. Ś-to Jerska 28.

„Opieka“ polska i „niewdzięczność“ litewska.

„Gazeta Codzienna“ niedawno w Nr. 73 umieściła artykuł p. t. „Nazad na Wilno“, w którym wykazała, że wzamian za serdeczne współczucie i pomoc społeczeństwa polskiego w Wilnie dla bezdomnych litwinow, szukających tu przytułku, niektórzy z działaczy litewskich wraz z większością swej prasy występują wrogo przeciw polakom. Jako przykład „Gaz. Codz.“ zacytowała ostatnie wystąpienie litewskiego T-wa pomocy ofiarom wojny w sprawie rekolekcji dla litwinów w kościele św. Piotra i Pawła, tudzież przedrukowała z „Kur. Litewskiego“ streszczenie głośnego artykułu p. Purenasa w „Viltis“.

Obecnie „Viltis“ odpowiedziała „Gazecie Codziennej“ obszernym artykułem p. Velikiusa w Nr. 67 p. t. „Opieka polska i „niewdzięczność“ litewska“.

Aczkolwiek odpowiedź „Viltis“ została skierowana bezpośrednio pod adresem „Gaz. Codziennej“, zawiera jednak ona tak wiele zarzutów przeciw całemu społeczeństwu polskiemu w Wilnie, o których wiedzieć powinno, że niewahamy się zarzuty te streścić w „Kurjerze“, pomijając zupełnie stronę i akcesorja polemiczne, nie zawsze licujące w „Viltis“ z powagą samej sprawy.

Zarzuty te są następujące:

1. „Viltis“ nie słyszała, „aby choć jeden wileński *polak prałat lub proboszcz* dał u siebie przytułek jakiemuś księdzu-litwinowi i zbiegowi“. Wszyscy księża sejneńscy i kowieńscy, „o ile wiemy“ — pisze „Viltis“ — wynajmują dla siebie mieszkania prywatne od litwinów i innych narodowości. „W roku zeszłym jeden z księży tułaczy specjalnie prosił władzę duchowną wileńską, by raczyła jeden z należących do kapituły wileńskiej domów przeznaczyć dla księży tułaczy, lecz otrzymał odpowiedź odmowną“. „Nie słyszeliśmy również — czytamy dalej — by księża polacy kiedykolwiek gościli u siebie zbiega księdza litwina, chętnie go wsparli stypendjum (sic) „z łatwością do ołtarza dopuścili“. Tu pismo litwskie wspomina o ks. dr. Łasauskisie, „który skończył nauki zagranicą i zna dobrze przepisy Kościoła katolickiego, ograniczające odprawianie mszy przez księży obcych“, a mimo to nie uzyskał w jednym z kościołów wileńskich pozwolenia na odprawienie mszy, co też podał do wiadomości powszechnej w Nr. 43 „Viltis“ z wyszczególnieniem kościoła i jego proboszcza.

2. Czy *Zarząd miejski* — zapytuje „Viltis“ — dał lokal świeckim uciekinierom - litwinom? Pismo wręcz żąda odpowiedzi: „kiedy, gdzie i jaki lokal dali uciekinierom-litwinom polacy wileńscy?“ „Lecz może bogaty Zarząd m. Wilna, nie dawszy uciekinierom-litwinom lokalu, natomiast dał im hojne wsparcie pieniężne? Być może, znalazłszy skąd asygnować sumę 10,000 rb. specjalnie na zrujnowanych polaków „Korony“, choć połowę tego dał również uciekinierom litwinom?“

3. „Uciekinierami-litwinami zaopiekował się *komitet litewski* nie zaś *dobroczyńcy-polacy*. Ci litwinom uciekinierom nie tylko nie dali lokalu ani pomocy pieniężnej, lecz nawet chorym nie zechcieli dać darmo lekarstw z apteki miejskiej, o co prosił komitet litewski.

4. Otrzymawszy odmowę co do lekarstw darmowych z apteki miejskiej, komitet litewski zwrócił się do *polskiego komitetu suwalskiego*, który tylko w jednym miesiącu lutym otrzymał od komitetu W. Ks. Tatjany 120,000 rb., zaznaczając, że śród pozostających pod opieką komitetu litewskiego jest też wielu uciekinierów z Suwalszczyzny. „Lecz również polski komitet suwalski nie pozwolił korzystać ze swych lekarstw“. Wtenczas komitet litewski był zmuszony zawrzeć umowę z prywatną apteką p. Jnudzilla co do lekarstw dla uciekinierów.

„Tak to wileńscy i suwalscy polacy „przyjęli i opiekują się“ uciekinierami - litwinami“. „Jak już wyżej wykazaliśmy, litwini jedzą „chleb“ własny, jeżeli zaś trzymanie w mieście można nazwać „gościną“, to za tę „gościnę“ winniśmy być wdzięczni raczej wspólnie rządowi rosyjskiemu, niż łasce polskiej“.

Dotykając głośnej sprawy udzielenia kościoła śśw. Piotra i Pawła na rekolekcje dla litwinów, p. Velikius daje następujące wyjaśnienia.

Oto oprócz „jednego małego, mizernego w śmierdzącej dzielnicy żydowskiej schowanego kościołka“ św. Mikołaja dano litwinom inny „jeszcze mniejszy“ Bonifratrów. W kościele tym wprowadzono kazania litewskie, z których w ciągu półrocza 4 nie zostały wygłoszone. „W roku tym pozwolono na urządzenie dla uczącej się młodzieży litewskiej rekolekcji, które odbyły się bez wypadku w sali teatralnej po redakcji „Viltis“. Dla polaków też nieraz urządzano rekolekcje w sali. Lecz gdy komitet litewski zaczął szukać sali na rekolekcje dla litwinów-uciekinierów — powstała burza i posypały się piorunujące cyrkularze i potwarcze artykuły“.

„Rekolekcje dla innych uczniów mogły się odbyć w kaplicy T-wa Dobroczynności, wszakże pod warunkiem, aby o tem nie ogłaszano w czasopismach, wskutek czego większość młodzieży nie mogła z nich skorzystać“.

„W kościele śśw. Potra i Pawła niedawno wprowadzone zostały kazania litewskie, lecz bez śpiewów, bowiem w wileńskich kościołach parafjalnych specjalny przywilej śpiewania mają tylko jedni polacy. A jednak i tu w dniu św. Kazimierza nie było kazania litewskiego, zapewne z tegoż samego powodu, dla którego kazania litewskiego nie głoszono u Bonifratrów aż 4 razy“.

„Kur. Lit.“ w Nr. 75 wyjaśnił, że sprawa kazań litewskich w kościele śśw. Piotra i Pawła należy do ks. Jczukiewicza. „Viltis“, jednak nie wie, czy to jest prawda“ i żąda, by porządek kazań został raz ustanowiony i obowiązywał duchowieństwo miejscowe.

W końcu p .Velikius podkreśla, że w *Wielki Czwartek* ukazał się powyższy artykuł „Gazety Codziennej“ i podpisany został przez J. E. ks.Administratora akt suspensy lokalnej ks. kan. Olszewskiego. W ten to sposób w roku bieżącym obchodzono Wielki Czwartek w katolickiem Wilnie“.

Zbijanie szczegółowe wszystkich powyższych zarzutów zajęłoby nam zbyt dużo czasu i miejsca, nie jest ono zresztą potrzebne; działaczy litewskich, tego co redaktorzy „Viltis“ pokroju, nic nie przekona i nie powstrzyma, ogół polski zaś wie już z licznych doświadczeń, co ma o wystąpieniach tych działaczy sądzić. Przytoczymy więc tylko parę przykładów, co do których mamy materjał pod ręką.

Jakże wykrętnem jest zdziwienie „Viltis“, że poszukiwanie sali na odbycie rekolekcji po litewsku wywołało „burzę“. Gazeta pomija milczeniem drobny szczegół, że przy tem „poszukiwaniu“ ogłoszono publicznie wiadomość całkiem fałszywą, że ks. Administrator na urządzenie rekolekcji litewskich w kościele nie pozwolił. Drobne to pozornie przemilczenie rzecz całą w odmiennem przecież przedstawia świetle. (Faktycznie, jakeśmy to już wyjaśniali, litwini domagali się rekolekcji swoich w Wielkim tygodniu, ponieważ jednak okazało się to niemożliwem, zaproponowano im odroczenie rekolekcji na czas poświąteczny, ale w okresie jeszcze spowiedzi wielkanocnej).

„Viltis“ rozpisuje się długo i szeroko o tem, że księża litwini, zbiegli z suwalszczyzny, nie doznali w Wilnie od duchowieństwa polskiego żadnej pomocy, nie przytacza jednak żadnych faktów świadczących o tem, że ktoś z księży pomocy potrzebował, o nią się zwracał i odmowy doznał. Co do nas wiemy, że jednemu z księży z Suwalszczyzny w Wilnie dostrzono obligacji mszalnych, drugiemu zaś komitet suwalski udzielił zapomogi, a był to jedyny ksiądz, który się z tem zwracał (dodajmy nawiasem, że należał do narodowości litewskiej). Natomiast klerycy seminarjum sejneńskiego, którzy pomocy potrzebowali, doznali jej i od duchowieństwa i od komitetu suwalskiego. Ostatni wyasygnował 500 rb. na 40 kleryków, u proboszczów zaś gości obecnie 6 kleryków w Wilnie i trzydziestu kilku na prowincji. Ponieważ nikt z proboszczów o narodowość goszczonych nie pytał, trudno więc powiedzieć, ilu z tych kleryków jest polaków, ilu zaś litwinów. Wiemy jednak prywatnie, że u proboszczów polaków przy kościele dominikańskim i u Ostrej Bramy byli klerycy litwini.

Jako szczególną szykanę litwinów uważa „Viltis“, że Litewskie Tow. pomocy ofiarom wojny nie mogło dostać lekarstw z apteki miejskiej, tymczasem rzecz się objaśnia w bardzo prosty sposób. Apteka tak jest obciążona pracą dla niezamożnych wilnian i dla tułaczy, pozostających pod opieką Komisji ewakuacyjnej, że nie może podejmować się obsługi innych instytucji i dla tego odmówiła również Komitetowi suwalskiemu. W tym ostatnim nie znaleziono żadnych śladów, by Tow. litewskie zwracało się do niego z prośbą o lekarstwa.

Z artykułu omawianego widać, że że Litewskie tow. pomocy ofiarom wojny i redakcja „Viltis“ żywią rozmaite pretensje do Komitetu suwalskiego (obywatelskiego). Z przekąsem też nazywa się go w artykule „polskim“. Ani ze składu swego osobistego, ani z okazywanej pomocy nie jest on bynajmniej wyłącznie polskim. W liczbie członków zarządu jest ks. Szymon Powilajtis, litwin, który często bywa w Litewskiem tow. pomocy, od którego więc towarzystwo owo łatwo mogłoby zasięgnąć informacji o działalności Komitetu, w pracach Komitetu dalej czynny udział biorą następujący litwini: były poseł do Dumy p. Andrzej Bułat (kierownik oddziału żywnościowego, działającego w rejonie nadniemeńskim), p. Żymontowa (opiekunka ochronki litewskiej, przez Komitet suwalski utrzymywanej), panny Bortkiewiczówna i Hryniewiczówna, pp. Bugajliszkis, Brazajtys (z Wołkowyskiego), Witkowski (z Marjampola), były poseł do Dumy Krysztunas, Bohdan (rejent z Marjampola) i inni. Przypomnieć się tu godzi (patrz „Działalność suwalskiego Komitetu Obywatelskiego“ w N-rze 74 naszego pisma), że Komitet „zaraz po przyjeździe do Wilna nawiązał stosunki ze wszystkiemi instytucjami wileńskiemi, biorącemi udział w akcji pomocy bezdomnym zbiegom“. Między innemi zwrócił się i do Litewskiego tow. pomocy, które jednak „dotychczas, t. j. w ciągu półtora miesiąca nic nie raczyło odpowiedzieć“.

W działalności swojej Komitet suwalski udziela pomocy wszystkim potrzebującym bez różnicy. W cytowanem sprawozdaniu znajdujemy wzmianki o ochronce litewskiej na kilkadziesiąt dzieci i o dzieciach litewskich w ochronce mieszanej, o internacie dla uczniów wejwerskich (70 osób samych litwinów), o schronisku dla inteligencji litewskiej (około 50) i o zaznaczonym już wyżej oddziale żywnościowym p. Bułata. „Gazeta Codzienna“ w N-rze 80 (art. „Kłamstwa świadome“) podaje, że „na dzień 27 marca wykaz Komitetu (suwalskiego) opiewa zapomogi dzienne dla 1,756 osób, a w tej liczbie litwinów 424“ i wspomina o przytułku dla litwinów na półtorasta osób w domu Niestierowa.

Litewskie tow pomocy ma zresztą pretensje bezgraniczne; chciałoby ono zmonopolizować w swoim ręku pomoc dla litwinów i w imię tego domaga się pieniędzy ze wszystkich możliwych źródeł. Słyszeliśmy między innemi, że w tych dniach p. Donat Malinowski zwrócił się do Komitetu suwalskiego z prośbą o wyasygnowanie rzeczonemu Tow. 20,000 rubli na tej podstawie, że 90 proc. tułaczy, któremi się Tow. opiekuje stanowią suwalszczanie. Komitet odmówił i stąd powstaną zapewne nowe skargi na „opiekę polską“. A jednak Komitet miał zupełną słuszność. Jest on instytucją, prowadzącą akcję pomocy samodzielnie i nie udziela zapomóg żadnym innym instytucjom, niepozostającym pod jego kontrolą. Oświadczył też p. Malinowskiemu, że gotów jest przejąć od Litewskiego tow. pomocy wszystkie założone przez niego schroniska i przytułki, pozostawiając nawet tych samych opiekunów.

Przykłady te wystarczą dla tych wszystkich, co istotnie szukają tylko prawdy, jesteśmy jednak przygotowani na to, że nie przeszkodzą redakcji „Viltis“ do powtórzenia przy pierwszej lepszej sposobności wszystkich zarzutów, jak gdyby pozostały one nie odparte.

T.

P. S. O działalności miejskiej Komisji ewakuacyjnej znajdzie czytelnik wiadomość na innem miejscu.

W kwestji łączenia się rolników.

Gdy dach się zapali, słychać krzyki: gorze, ratujcie, pompy, wody! Zbiegają się ludzie tłumnie, rozprawiają o potrzebie dachów ogniotrwałych, organizacji straży ogniowych, bronienia skupiania budowli, podczas gdy mała garstka pracowników wodę wozi i sikawki porusza. Jak tylko ogień maleje, już się wszyscy rozchodzą, a piękne projekty znowu idą w niepamięć do następnego pożaru.

Takiem niestety wołaniem jest artykuł p. St. Wiśniewskiego: „Rolnicy — łączmy się“ ((Nr 69 „Kurjerr Lit.“)

Wiele to razy słyszeliśmy podobne nawoływania ludzi dobrej woli, jakim jest szanowny autor artykułu, ale głosy te pozostawały zawsze głosem wołającego w pustyni.

Szukając przyczyn tamujących zrzeszenie rolników, znajdujemy dwojakie ich pochodzenie: pierwsze są przyczyny natury zewnętrznej, drugie zaś leżą w nas samych.

Do przyczyn zewnętrznych należą warunki polityczne, w których dotąd żyliśmy, tamujące wszelkie objawy zrzeszeniowe, w obawie, by one nie przybrały kierunku niepożądanego, a następnie warunki ekonomiczne, tak bardzo różnorodne w różnych częściach państwa, że częstokroć wręcz sobie przeciwne i dla tego zrzeszenia u nas nie były dobrze widziane nawet przez społeczeństwo w innych częściach państwa, bo zrzeszenia te mogłyby występować w obronie interesów swojskich, podczas gdy dotąd wpływy w sferach miarodajnych wystarczałyby: dla jednych korzystna a dla drugich szkodliwa polityka ekonomiczna była zastosowywana.

Że wymienię tylko taryfy ad hoc stosowane, które nasze zbożowe gospodarstwo i przemysł młynarski zabiły. A komu z nas jest obcą podwójna miarka, jaką mierzono gorzelnictwo u nas i gdzieindziej!

W zjazdach wszechrosyjskich ten antagonizm prowincjonalny zawsze jaskrawo wychodził na wierzch, gdy od kwestji, wspólnych wszystkim rolnikom, przechodzono do spraw, konkurencję wywołujących.

Wiele się w Rosji mówiło i pisało naprz. o uregulowaniu handlu zbożowego, o eksporcie i cóż? Na komisjach się skończyło, bo właściwie nikt o to w sferach nie dbał, a kupcy mieli w tem interes, by dawny stan rzeczy trwał nadal.

Gdy w Dumie Państwowej debatowano nad stopą cła na narzędzia rolnicze i ich części i wszyscy posłowie występowali solidarnie, za jej obniżeniem, wówczas przedstawiciel departamentu protestował: „urzędnicy będą przepuszczali części maszyn do szycia bez cła, nie mogąc ich odróżnić od części żniwiarek“ (sic!).

Takie to prądy panowały względem rolnictwa, podczas gdy od czasów Wittego przemysł miał w rządzie potężnego opiekuna.

Od niedawna dopiero zaczęto się opiekować rolnictwem i znacznie zwiększono budżet ministerjum; — trzeba oddać sprawiedliwość, — p. Kriwoszein zaczął wyprowadzać swoje ministerjum ze stanu zamieszania i pogardliwego zaniedbania, w jakiem pozostawało tak długo.

Odtąd widoki poprawy naszego losu nabrały prawdopodobieństwa, szczególnie że reforma agrarna przez Stołypina przeprowadzona, musiała jednocześnie zwrócić uwagę na podniesienie rolnictwa.

Symptomy polepszenia widzimy w zmianie praw tyczących się powrotnego wwozu naszego zboża z Niemiec oraz nawoływania Izb Prawodawczych o konieczności ochrony rolnictwa przy zawieraniu nowych traktatów handlowych.

A teraz słów parę o przyczynach wewnętrznych, które nam przeszkadzały w zrzeszaniu się.

Lat tyle przywykliśmy liczyć tylko na własną zaradność, lat tyle nie wyzieraliśmy z naszych wsi, lękając się zarazy, co nas z majątków wyrzucała, w postaci wydatków na jazdy, pobyt w mieście, skuszenie się na kupno lepszych narzędzi i t. p., że innego hasła jak oszczędność, oszczędność i jeszcze raz oszczędność nie znaliśmy. Postęp w rolnictwie był synonimem ruiny, a przecież tylko w imię postępu można się zrzeszać.

Ta nasza zaśniedziałość, rutyna, niewiara w postęp nauki rolniczej były zawsze przyczyną, że na zjazdy, czy to towarzystw rolniczych, czy sekcji poszczególnych, czy to gorzelniczych lub innych specjalnych, zbierała się jeno garstka tych niewielu, co wierzą w pracę wspólną. Reszta rolników jak gdyby nie egzystowała i chyba na zebraniach wyborczych można zobaczyć twarze, których się w rolniczych organizacjach nigdy nie spotykało.

„Sam sobie pan“ — to nasz typ powszechny, a wcale nie archiwalnym jest obywatel, co bez swego faktora nie potrafi nawet ubrania obstalować. U niego zawsze i we wszystkiem szuka rady, a na zebranie nie pojedzie, bo to, panndzieju, jakieś tam figury mają mnie rozumu uczyć, a Boże broń jeszcze jakieś sztuczne nawozy i maszyny sprowadzać.

Jak rok dobry, to i na piasku rodzi, a ty pandzieju za to wszystko zapłać. Najlepszy kupiec, to pierwszy żyd z miasteczka—płaci na miejscu i bez kłopotu — ot co!

Takich typów spotyka się, niestety, u nas setkami całemi i próżno się wysilać, by ich do zjednoczonej działalności zapędzić.

Wszakże wśród młodych rolników mamy znacznie lepszy i podatniejszy materjał, który posiada wiedzę rolniczą, albo wierzy naogół w potęgę wiedzy i form zrzeszeniowych, jako dźwigni potężnej w ustroju społeczeństw.

Wielu spotykałem nawet młodych i dobrych rolników, a nawet tak zwanych spryciarzy, którzy zasadniczo nie uznawali stowarzyszeń i zrzeszeń, bo one krępowały poniekąd możność w poszczególnych wypadkach osiągnąć jednorazowy rezultat lepszy od przeciętnego w zrzeszeniu, dzięki sprytnemu wykorzystaniu jakiejś konjunktury chwilowej.

Wiemy wszyscy, że moc niemców leżała w ich zdolności zrzeszania się, wiemy jakie świetne warunki zdobyło sobie rolnictwo niemieckie dzięki związkowi gospodarzy rolnych — wiemy, ale sami takiego związku nie zakładamy, bo... nie *wstydzimy się jeszcze nie należeć do związków i w nich czynnego nie brać udziału.* Niemiec miałby sobie za ubliżenie, gdyby nie był członkiem „Bund der Landwirthe“, a my się jeszcze chełpimy , że sobie sami wystarczamy.

Przecie u nas nie umieliśmy założyć związku hodowlanego, aż nim obawa rekwizycji nie zniewoliła do powstania naprędce instytucji niezbędnej. Może chwila obecna, chwila strachu i dezorjentacji zapędzi naszych rolników do łączności, a chwila to osobliwa, bo nowy układ życia społeczeństwa naszego i całych narodów zapowiada.

Zrzeszenie się wszystkich rolników naszych 6 gubernji litewsko-białoruskich, o prawie jednakowych warunkach gospodarczych, jest niezbędne nie tylko dla wzajemnej pomocy w domowej robocie, ale i dla wyłonienia reprezentacji poważnych interesów i ich obrony w zrzeszeniu rolników całego państwa, którego kapitalną przebudowę ekonomiczną zapowiadają.

Oby rolnicy nasi nie zgubili złotego rogu!

St. Wańkowicz.

Ś. p. Józef Nakonieczny.

Poświęcając dłuższe wspomnienie ś. p. Józefowi Nakoniecznemu, warszawska „Gazeta Poranna“ pisze:

„Józef Nakonieczny był żywym dowodem nicości wysiłków tych, którzy naród nasz rozdwoić pragnę-

i, którzy pragnęli chłopa polskiego oderwać od naszych tradycji historycznych, przeciwstawić go innym warstwom narodu.

Nakonieczny był chłopem-patrjotą w zupełnem i najlepszem znaczeniu tych wyrazów.

Zbożna ręka ś. p. Hieronima Łopacińskiego, który — dziwnym zbiegiem okoliczności — zginął również tragiczną, przypadkową śmiercią (wypadłszy z bryczki poniesionej przez konie) — zasiała pierwsze ziarna świadomości narodowej w sercu i umyśle dziarskiego, pięknego chłopca wiejskiego. Ziarna te wzeszły i rozwinęły się bujnie i stokrotny plon zrodziły.

Nawiązawszy za pośrednictwem d-ra Bronisława Malewskiego, młodego naówczas lekarza w Nałęczowie, stosunki ze ś. p. Teofilem Waligórskim, ś. p. Kazimierzem Łazarowiczem i całym gronem ludzi, którzy utworzyli następnie stronnictwo demokratyczno - narodowe, ś. p. Józef Nakonieczny oddał się żarliwie pracy nad oświatą i uświadamianiem ludu. Oskarżony o rozpowszechnianie „Polaka“, Nakonieczny zesłany został do Wołogdy. Przyszedł jednak manifest październikowy (1905) i Nakonieczny powrócił do kraju, w kilka zaś miesięcy potem, wybrany z gub. lubelskiej wraz z Maurycym hr. Zamoyskim, dr. Bronisławem Malewskim, Janem Steckim i Juljuszem Florkowskim, jechał do Petrogradu do pierwszej Izby państwowej w gronie pierwszych wybrańców narodu“.

„Z wystąpień Nakoniecznego w Izbie państwowej — czytamy dalej — pamiętne są mowy jego w kwestji szkolnej i w sprawie utworzenia gub. chełmskiej.

W obrzywkach tych sprawach Nakonieczny bronił polskiego dobra ogólno-narodowego, przemawiał z zapałem, ze swadą i znajomością rzeczy, która imponowała posłom rosyjskim“.

***

Należy nadmienić, iż Nakonieczny posłował do Dum 1-go, III-go i IV-go powołania. W II-ej Dumie Nakonieczny nie posłował, skutkiem kontragitacji t. zw. partji ludowcowej.

Nakonieczny zginął, jadąc samochodem w charakterze sanitarjusza. Samochód przewrócił się, a Nakonieczny upadł tak fatalnie, że poniósł śmierć odrazu.

Podział zdobytych w Prusach narzędzi rolniczych.

Dn. 31 marca (13 kwietnia) r. b. pod przewodnictwem naczelnika miejscowego zarządu rolnictwa p. M. Sielanina, w obecności przedstawicieli departamentu rolnictwa, przybyłych z Petrogradu, suwalskiego i wileńskiego Tow. rolniczego, oraz urzędników komisji urządzeń rolnych z gub. wileńskiej, suwalskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej, odbyło się posiedzenie w sprawie zużytkowania zabranych z Prus Wschodnich narzędzi rolniczych. Wspomniane narzędzia w chwili obecnej naprawiane są przez skład wileńskiego Tow. Rolniczego. W pierwszym rzędzie wysortowano i naprawiono narzędzia, które być mogą stosowane podczas wiosennych prac na roli, takich jest obecnie przeszło 700, przedstawiających wartość przeszło 20 tysięcy rubli. W zarządzie dóbr państwa powstał projekt podziału zdobytych narzędzi pomiędzy ludnością rolną wspomnianych wyżej 4 gubernji, która ucierpiała wskutek działań wojennych. Przedstawiciel Wil. Tow. Rolniczego, p. J. Borowski, biorąc pod uwagę, że na razie jest tylko część narzędzi gotowych do pracy w imieniu Tow. zrzekł się, by z tej części narzędzia były dane do gub. wileńskiej, która znacznie mniej ucierpiała, niż suwalska i zaproponował, by ta partja narzędzi, możliwie najprędzej całkowicie została oddaną do użytku ludności ziemi suwalskiej w pasie, gdzie najście nieprzyjaciela odparto, t. j. poza Niemnem. Po dłuższej dyskusji zgodzono się ze zdaniem przedstawiciela Wil. Tow. Rolniczego. Narzędzia, które będą naprawione w przeciągu najbliższych 2-ch tygodni, uchwalono podzielić w sposób następujący: 50 proc. dla ziemi suwalskiej, 20 proc. — kowieńskiej, 20 proc. — grodzieńskiej i 10 proc. — wileńskiej. Dla ziemi wileńskiej będą pozostawione tylko takie narzędzia, które mogą być użyte dla wyposażenia włościańskich wypożyczalni maszyn i narzędzi rolniczych. Co do dalszego podziału narzędzi, to w miarę ich naprawy i wyparcia z granic państwa nieprzyjaciela, będą one rozdawane wśród ludności rolnej zajętych obecnie ziem. Nadmienić należy, że wartość ogólna zdobytych narzędzi, które znajdują się w składach w Wilnie, przewyższa znacznie półmiljona rubli, i narzędzia te są najrozmaitsze, w większości jednak są to narzędzia używane w mniejszej własności rolnej. Wśród narzędzi widzimy również całe garnitury młocarniane i wspaniałe sortowniki do zbóż.

J. J.

Wileńskie Tow. Wzaj. Kredytu.

We wtorek ubiegły nasze Wileńskie Tow. Wzajemnego Kredytu odbyło pod przewodnictwem p. Bolesława Malinowskiego swoje doroczne ogólne zgromadzenie. Było to sprawozdawcze zebranie szóstego roku istnienia Tow.

Naogół trudno uważać rok ostatni za normalny. Złożyły się bowiem na niego w życiu Tow. takie wstrząśnienia, jak panika, powstała na początku wojny, a co za tem szło — cały szereg nienormalnych zjawisk w życiu finansowem instytucji bankowych. Zarząd Tow. Wzaj. Kredytu słusznie jednak podkreślił w swojem sprawozdaniu, że Towarzystwo wyszło obronną ręką zarówno z niebezpieczństwa, które bankom wogóle groziło w okresie paniki, jako też z kryzysu handlowego i przemysłowego, wywołanego wojną.

Stopień zaufania stowarzyszonych do Tow. Wzaj. Kredytu określił się szczególnie w okresie wycofywania wkładów: zażądano wówczas zwrotu nader nieznacznej ilości pieniędzy, ulokowanych w Towarzystwie, zaś na 1 stycznia 1915 r. suma wkładów nietylko nie zmniejszyła się w porównaniu z 1 styczniem roku 1915, — lecz wzrosła, jak na obecne stosunki, znacznie, wyrażając się sumą 425,816 rb. 57 kop. wkładów terminowych, wobec 384,806 rb. tych wkładów na 1 stycznia 1914 r., oraz sumą 759,741 rb. 79 kop. wkładów warunkowych w dniu 1 stycznia 1915 r. — wobec 672,389 rb. 30 kop. odnośnych wkładów 1 stycznia 1914 roku.

Co się tyczy isnych szczegółów, z biegu interesów Wz. Kredytu w 1914 r. — to nie dają one należytego obrazu normalnego tempa jego rozwoju, gdyż obecne sprawozdanie roczne jest właściwie sprawozdaniem półrocza pierwszego 1914 r., wobec tego, że okres czasu od 19 lipca st. st., t. j. od chwili wybuchu wojny, trudno uważać za charakterystyczny dla rozwoju życia instytucji finansowych. I o ile pierwsza połowa 1914 r. dać może materjał do określenia energji kinetycznej — rozwoju twórczego Wileńskiego Wzajemnego Kredytu, — o tyle dodatni stan spraw Tow. w okresie następnym o tyle świadczy o solidarności interesów tej instytucji, o ile energja jego umiała w sposób potencjalny się tu przejawić — przez utrzymanie biegu jego spraw bez wstrząśnień w okresie niebezpieczeństw finansowych okresu wojennego. O tem, że się tu znalazł Zarząd Tow. na wysokości zadania wspomnieliśmy już powyżej.

Z poszczególnych pozycji sprawozdania podnieść należy nader dodatnie wyniki operacji ze składami na kolejce hr. Tyszkiewicza. Dochód z tej agendy wyrazil się w sumie 12,940 rb. 23 kop. — aczkolwiek w drugiej połowie 1914 r.—składy pracowały nader słabo.

Obrót ogólny Towarzystwa w 1914 r. wyrazil się w sumie z górą 27 miljonów rubli.

Portfel weksli, jak to zresztą potwierdziła i Komisja Rewizyjna, nie zawiera walorów, któreby w obecnych czasach narażały na stratę interesy Towarzystwa. Wyjątek stanowi pewna ilość weksli (na sumę około 5,000 rb.), zresztą żydowskich, które musiały być zaprotestowane, powodując stratę Towarzystwa.

Czysty zysk Tow. Wzajemnego Kredytu za rok sprawozdawczy określono w wysokości 6,747 rb. 88 kop. Jest to suma, której rozmiar w zestawieniu z okolicznościami ogólnemi 1914 r. — jest nader pocieszający.

Podział tego zysku, zaproponowany przez Radę Tow., zawierał między innemi projekt wypłacenia dodatkowej miesięcznej pensji pracownikom Tow. oraz propozycję asygnowania 500 rb. dla ofiar wojny „za pośrednictwem istniejących instytucji“.

Że jednak na zapytanie przewodniczącego wyjaśniono, że pod mianem instytucji powyższych ma się na widoku organizacje miejscowe — postawił p. Bol. Malinowski wniosek, aby sumę pozostającą w dochodzie po zaokrągleniu tysięcy (po uwzględnieniu innych wniosków) — a mianowicie 543 rb. ogólne zgromadzenie przeznaczyło dla ofiar wojny do Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego oraz dla Tow. pomocy jeńcom słowianom.

Wniosek ten nader słuszny i powodowany obywatelskim stanowiskiem przewodniczącego, napotkał jednak na nieprzewidziane przeszkody. Dwaj członkowie Towarzystwa — p. Koch i p. Rytel — przytaczali swoje argumenty, by wniosek p. Malinowskiego obalić. I zaiste staliśmy wobec faktu oryginalnego: P. Koch, który przy podziale zysków stawiał wniosek, by pracownikom Wzaj. Kredytu przeznaczyć z zysku nie miesięczną pensję, lecz dwumiesięczną — t. j. o 1,240 rb. więcej, — tu wobec tej znacznie mniejszej sumy dla ofiar do C. K. O. i jeńców słowian uważał byt Tow. Wzaj. Kredytu za niebezpiecznie zagrożony— albowiem, jak twierdził, należy być ostrożnym w tych czasach i nie być tak hojnym przy podziale zysku.

Natomiast stwierdzić należy, że p. Rytel, — drugi mówca, któremu wniosek p. B. Malinowskiego również nie trafiał do przekonania, — był od swego poprzednika daleko hojniejszy — proponował bowiem asygnować z dochodu Towarzystwa na Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego oraz na Tow. pomocy jeńcom słowianom... 43 rb.— czyli po 21 rb. 50 kop. na każdą z tych instytucji.

Zarówno p. Kocha, jak i p. Rytla usiłował przekonać p. I. Turski, dowodząc, że w obecnej epoce, — kiedy cały świat składa swe ofiary rujnowanej Polsce, — kiedy różne o wiele drobniejsze instytucje kredytowe — wiejskie kasy i t. p. spółki pieniężne — uchwalają dla C. K. O. znaczniejsze sumy, — w okolicznościach takich wniosek obu panów oponentów jest nieodpowiedni. Nie zdołały jednak te argumenty trafić do przekonania.

Niefortunny epizod nie przeszkodził jednak zebraniu zakończyć obrady w sposób odpowiadający powadze instytucji oraz zaufaniu ogółu do jego kierowników: wybory, które się odbyły na zakończenie obrad dały wyniki przewidywane — obrani zostali powtórnie ustępujący z kolei: p. K. Niedziałkowski, członek zarządu, oraz członkowie rady pp. M. Meysztowicz i L. Sawicz-Zabłocki.

— ski.

Piszą do nas.

Nieco o drożyźnie.

Z rozporządzenia głównego naczelnika kijowskiego okręgu wojennego, wobec nadmiernego zwiększenia się cen i odmowy sprzedaży, zasekwestrowano zapasy drzewa we wszystkich składach. Zarząd miejski opracowuje obecnie warunki sprzedaży mieszkańcom drzewa i uregulowania dowozu.

U nas, w Wilnie, rzecz ma się nie lepiej. Drzewo, jak i inne niezbędne przedmioty, niemożliwie podskoczyło w cenie: — oto z 30—32 za sążeń ubiegłego lata, zimą podnosząc się powoli do 40 rb. i wyżej, doszło w obecnej chwili do cen następujących: mokre 6-ciocalowe kłody (9 arsz.) — po 23 kop. za cal, 7-miocalowe po 25 kop., 8-miocalowe po 27 kop. i t. d., t. j. 48—50 rb. sążeń.

Obowiązująca zaś obecnie taksa, już wiele razy zwiększana, wymaga sprzedaży nie drożej po nad 17 kop. za cal 6-ciocalowych. Kupcy na taksę uwagi nie zwracają i kupujący niema możności ich do tego zmusić. Tylko władza mogłaby okiełznać kupców i spekulantów.

Tymczasem istotnie nie było uzasadnionych przyczyn do podnoszenia cen, a mianowicie: po 1) drzewo było już przygotowane latem i ceny określiły się wówczas, w czasie późniejszym dowozu nowego nie było, a przeto nie było i przyczyn, mogących wpłynąć na powiększenie ustanowionych cen, 2) kiedy cała ludność ponosi olbrzymie ofiary, zbogacanie się jej kosztem pewnych jednostek jest przestępstwem i musi być ukrócone przez władzę państwową, jeżeli Zarząd miejski nie może temu podołać. Jeżeli dalej zaraz nie będą przedsięwzięte środki przeciwko nadmiernemu zwiększaniu cen na drwa i inne niezbędne produkty (środki stosowane już, okazały się niewystarczającemi), i uregulowania dowozu, warunki życia mieszkańców pogorszą się jeszcze więcej i odporność na choroby epidemiczne jeszcze się bardziej zmnieszy.

Wobec tego, iż kwestja uregulowania dostawy dla ludności niezbędnych środków spożycia jest rzeczą nader ważną, Zarząd zaś miejski zawalony jest rozmaitemi sprawami i nie jest w stanie jej uregulować, przeto niezbędne byłoby powołanie szerszych mas mieszkańców do pełnienia tych nowych zadań.

Pytanie tylko, zkąd wziąć środki na pokrycie nowych rozchodów, bo przy sekwestrze pewnych gałęzi przemysłu i handlu w mieście, musi być wziętą pod uwagę opłata administracji. Przy sekwestrze ustanawiana taksa może uwzględnić i sprawiedliwe odszkodowanie przedsiębiorcy i uprzystępnienie ceny i pewną odsetkę na administrację sekwestrowanego przedsiębiorstwa, skoncentrowanie zaś całej gałęzi przedsiębiorstw w jednym ręku da możność zmniejszenia wydatków na obsługę. Dorzucenie odsetki na administrację zasekwestrowanego towaru, bardzo nieznacznie cenę zwiększy. Przytem, władza rządowa nie odmawia poparcia finansowego w takich razach, co i nasze miasto odczuło, otrzymawszy półmiljonową pożyczkę.

Wyprowadzając z powyższego konkretny wniosek, uważamy, iż niezbędne jest zawezwanie szerokich warstw ludności do wypowiedzenia swych potrzeb, rozpatrzenia ich z udziałem władz rządowych i miejskich i wybór przedstawicieli dla zbadania, opracowania i przedsięwzięcia środków, mogących dostarczyć masie ludności niezbędnych przedmiotów i produktów w cenach przystępnych.

A. Domaszewicz.

Informacje i pogłoski.

Zmiana poddaństwa.

Według danych ministerjum spraw wewnętrznych, od początku wojny do d. 15 (28) marca r. b. wpłynęło przeszło 36,000 próśb o przyjęcie do poddaństwa rosyjskiego.

Przyjęto w poczet poddanych rosyjskich z górą 3,000 poddanych austrjackich i niemieckich pochodzenia słowiańskiego i 246 pochodzenia niesłowiańskiego.

W ostatnich czasach zaczęły napływać do ministerjum spraw wewnętrznych prośby od jeńców wojennych słowian o przyjęcie ich do poddaństwa rosyjskiego. Próśb takich wpłynęło już 416, zadość uczyniono tylko 2.

Nie potrzeba spirytusu.

Ministerjum skarbu zawiadomiło warszawski zarząd akcyzy, że wobec skasowania rządowej sprzedaży trunków i przyjęcia od gorzelników zakontraktowanego spirytusu z 1914 r., utworzyły się olbrzymie zapasy spirytusu, które zupełnie wystarczą na potrzeby skarbu. Wobec tego ministerjum poleca zawiadomić właścicieli gorzelni, że w r. b. ministerjum nie będzie nabywało sprytusu.

Kary prasowe w 1914 r.

Główny urząd do spraw prasowych wydaje czasopismo „Kniżnaja Letopiś“. W Nr. 11 tego wydawnictwa z dn. 12 (25) marca przytoczona jest lista tych wydawnictw perjodycznych i nieperjodycznych, które w ciągu 1914 r. podległy represjom sądowym. Jak się okazuje, w tym czasie skonfiskowano 465 wydawnictw perjodycznych i 230 wydawnictw zwykłych. Cofnięto konfiskatę w 96 wypadkach co do wydawnictw perjodycznych i w 24 wypadkach co do wydawnictw zwykłych. Zatwierdzono konfiskatę w 396 wypadkach co do pism perjodycznych. W tymże czasie zniszczono z wyroków sądowych 69 wydawnictw perjodycznych i 89 wydawnictw nieperjodycznych.

Ograniczenie niemców w prowincji Nadbałtyckiej.

„Wieczernieje Wremia“ pisze: Z zupełnie wiarogodnych źródeł donoszą nam, że wślad za reformami w Polsce w dniach najbliższych nastąpią reformy w prowincji Nadbałtyckiej. Skasowane będą przywileje niemieckie w tym kraju. Sprawa kościelna rozstrzygnięta będzie również pomyślnie dla ludności nie niemieckiej, a mianowicie skasowane będą patronaty we wszystkich trzech gubernjach nadbałtyckich i nastąpi zupełne uwolnienie Kościoła od zależności baronów nadbałtyckich.

Oszczędności rodzin zapasowych.

Na podstawie wiadomości, zebranych przez zarząd gubernjalny, daje się zauważyć w kasach oszczędności znaczny przypływ depozytów z pieniędzy, otrzymywanych przez rodziny zapasowych pod postacią racji żywnościowej. Według świadectwa naczelników ziemskich, w dni, bezpośrednio następujące po wypłatach racji żywnościowych, które są wypłacane odrazu za trzy miesiące, w kasach oszczędności bywa olbrzymi napływ żon powołanych na wojnę.

Fikcyjna sprzedaż przedsiębiorstw niemieckich belgijczykom.

W Moskwie, według „Utra Rossii“, otrzymano wiarogodne informacje, że w chwili obecnej w Brukseli odbywają się ożywione operacje nad przekazaniem przedsiębiorstw niemieckich w Rosji belgijskim towarzystwom akcyjnym już istniejącym, lub utworzonym specjalnie w tym celu. Operacje sprzedaży dokonywane są z zachowaniem wszelkich prawnych formalności i regestrowane są w konsulacie hiszpańskim, legalnie spełniającym obowiązki konsulatu rosyjskiego. Przezwycięża się to wszystko w nadziei wyzyskania firmy belgijskiej i utrzymania praw właścicieli niemieckich do własności przedsiębiorstw w Rosji, którzy prawa te obecnie muszą stracić.

Rząd belgijski ma określone dane, z których widać, że dotychczas zaregestrowano 38 operacji ze sprzedażą przedsiębiorstw niemieckich w Rosji belgijczykom. Z nich 7 przypada na trust „Generalna kompanja przedsiębiorstw elektrycznych“, zainteresowanych jeszcze przed wojną w elektrycznych przedsiębiorstwach w Rydze, Kijowie, Białymstoku, Radomiu, Częstochowie i Symferopolu.

W chwili obecnej już przekazane zostały, naturalnie fikcyjnie, prawie wszystkie akcje towarzystwa oświetlenia Kijowa.

„Nowoje Wremia“ zwraca uwagę na te machinacje niemieckie, na które belgijczycy zgadzać się muszą pod naciskiem niemieckim.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w czwartek— św. Franciszka à Paulo; według nowego stylu — św. Anastazego M. Jutro — św. Ryszarda B. W.; według nowego stylu — śśw. Marceljana i Lamperta.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— W kościele św. Anny. Jutro, d. 3 (16) kwietnia, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się w kościele św. Anny uroczyste nabożeństwo do Serca P. Jezusa z wystawieniem N. Sakramentu i nauką o godz. 7 rano. Wieczorem o godz. 6 uroczysta litanja z wystawieniem N. Sakramentu i błogosławieństwem.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Z teatru polskiego. (Komunikat teatralny). Dziś premjera głośnej nowości sezonu, satyry aktualnej w 3-ch aktach p. t. „Komendant Thurm“. Sztuka ta cieszy się ogromnem powodzeniem na scenach warszawskich, a mniemać należy, że i na naszej nie mniejszem cieszyć się będzie, gdyż ma po temu wszelkie warunki. W jędrnym, dowcipnie pomyślanym djalogu w barwnych, a doskonale zbudowanych scenach przedstawia autor wypadki z doby bieżącej, przesuwając przed oczami widza cały szereg ciekawych, tchnących życiem postaci. Ujrzymy więc sztab armji pruskiej, wraz z jego komendantem Thurmem. Dalej szereg jeńców w niewoli pruskiej, wśród których i bohaterska postać polki, i żyd-spryciarz, umiejący się zawsze przystosować do okoliczności i ze wszystkiego korzyść wyciągnąć dla siebie, oraz wiele innych. Wreszcie całe towarzystwo niemieckie, wybornie scharakteryzowane.

Wszystko to się składa na świetną całość, dającą doskonałą satyrę na stosunki niemieckie, i posiadającą obok scen głęboko nastrojowych, sceny pełne szczerego humoru.

Udział w tej interesującej premjerze bierze cały zespół teatralny, doskonale wyreżyserowany i zgrany, jak o tem świadczy wczorajsza generalna próba.

Sądząc z zainteresowania, jakie obudziło w naszem mieście wystawienie tej nowości, przypuszczać należy, iż na dzisiejszem przedstawieniu spotka się w teatrze całe Wilno.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety sprzedaje cukiernia K. Sztralla.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Pół roku istnienia miejskiej komisji ewakuacyjnej. Dn. 15 (28) marca upłynęło 6 miesięcy działalności miejskiej komisji ewakuacyjnej, powołanej dla niesienia pomocy przybywającym do Wilna bezdomnym zbiegom z miejscowości dotkniętych grozą działań wojennych.

Za cały ten okres komisja zaregestrowała 4,001 uciekinierów, którym też dała możność przetrwania najcięższych dla nich dni.

Podział narodowościowy powyższej ilości jest następujący: litwinów 1,174, polaków 1,088, niemców (poddanych rosyjskich) 689, żydów 600 i rosjan 450.

Stosunek wyznaniowy: katolików 57 prc., ewangelików-reformowanych 17 prc., izraelitów 15 prc., oraz prawosławnych i staroobrzędowców 11 prc.

W d. 15 (28) marca r. b. z pomocy komisji korzystało 2,229 osób: 600 żydów, 580 polaków, 507 niemców, 304 litwinów i 238 rosjan.

Pomoc dla żydów jest udzielana pośrednio przez organizacje żydowskie. Organizacje te urządzają przytułki, rozdawnictwo obiadów itd., komisja zaś wypłaca pewną kwotę, licząc 8 kop. za obiad i 50 kop. miesięcznie na mieszkanie na osobę. Uciekinierami innych narodowości, względnie polakami, litwinami i rosjanami, komisja opiekuje się bezpośrednio. Wszystkie te narodowości mieszkają w schroniskach ogólnych.

Początkowo komisja miała na opiece najwięcej litwinów, następnie polaków, żydów zaś znacznie mniej.

W d. 15 (28) marca, jak wykazują powyżej przytoczone liczby, stosunek narodowościowy znacznie się zmienił. Największą ilość przedstawiają żydzi. Zmiana ta wynikła stąd, że po pierwszem ustąpieniu niemców z gub. suwalskiej znaczna ilość polaków i litwinów wróciła do domu. Przybyli zaś w styczniu zostali przyjęci przez komitet suwalski.

Bilans komisji za omawiany okres wynosi 42,818 rb.

Przytaczamy ciekawsze pozycje rozchodowe:

Kuratorjum miejskiemu za wydane uciekinierom 125,987 obiadów zapłacono 9,918 rb. 96 kop. Taniej kuchni „Zdrowie“ za 20,734 obiadów — 1,658 rb. 72 kop. Taniej kuchni żydowskiej za 70,300 obiadów — 5,624 rb. Żydowskiej kuchni dla dzieci za 15,914 obiadów — 1,098 rb. 84 kop. Komitetowi żydowskiemu na utrzymanie ochrony dla dzieci— 587 rb. 50 kop. Za mieszkania dlo chrześcijan — 727 rb. 50 kop. Za mieszkania dla żydów — 557 rb. Na racje mleczne dla dzieci, po 10 kop. dziennie na dziecko, wydano 9,557 rb. 40 kop.

— W komisji ewakuacyjnej. Na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisji ewakuacyjnej na wiceprezesa komisji został powołany p. Michał Łukaszewicz.

— Oczyszczenie placów. Z rozporządzenia głównego naczelnika dźwińskiego okręgu wojennego policmajster zawiadomił prezydenta miasta o jego

żądaniu, aby w ciągu trzech dni targowiska miejskie i inne place miejskie były oczyszczone z kup śmiecia i nawozu.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— **Owacja dla ks. Olszewskiego.** „Viltis" w Nr. 71 pisze, że ks. kanonik Olszewski w niedzielę ubiegłą odprawił sumę w kościele po-karmelickim kowieńskim, którego jest proboszczem. Po sumie aż do późnego wieczora do plebanji tegoż kościoła przychodziły „tłumy ludzi" dla wyrażenia ks. Olszewskiemu „najserdeczniejszego współczucia i wdzięczności za śmiałą obronę w Wilnie potrzeb duchowych zbiegów-litwinów". Zarazem „rozrzewnieni goście zaznaczyli swoją najwyższą boleść z powodu zachowania się wileńskiej władzy duchownej wobec litwinów wileńskich i ks. kanonika Olszewskiego".

— **Robotnicy litwini.** Redakcja „Viltis" otrzymała z fabryki prochu w Szlisselburgu depeszę z żądaniem przysłania 50 zdrowych robotników, litwinów lub białorusinów.

— „**Vadovas**" (Przewodnik), miesięcznik religijny, wydawany przed wojną w Sejnach przez ks. Kurajtisa, ma zacząć wychodzić w Wilnie.

SĄDY.

— **Za opuszczenie szeregów.** Wczoraj sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę szeregowca pospolitaka z gub. moskiewskiej, Grzegorza Fiedorowa, oddanego pod sąd za to, że podczas cofania się wojsk z Prus Wschodnich samowolnie oddzielił się od swej „drużyny" i udał się do swojej wsi. Sąd uznał Fiedorowa winnym i skazał na 2 i pół roku do batalionów dyscyplinarnych, z pozbawieniem niektórych praw stanu.

RÓŻNE.

— **Mobilizacja pospolitego ruszenia 1-ej kategorji z r. 1900 — 1915.** Wczoraj w Wilnie zostały rozlepione plakaty mobilizacyjne, powołujące zamieszkałe w Wilnie osoby, zaliczone do pospolitego ruszenia 1-ej kategorji w latach 1900 — 1915, które nie były dotychczas w szeregach.

Powołani muszą się stawić d. 4 (17) kwietnia u wileńskiego powiatowego naczelnika wojskowego.

Wolne od stawienia się są te kategorje, które zostały uwolnione przy poprzednich mobilizacjach. A więc wolni są ci od stawienia się, którzy przy mobilizacji 23 października 1914 r. byli uznani za niezdolnych do służby, oraz ci, którym podczas tejże mobilizacji dano odroczenie na termin dłuższy, niż do 4 (17) kwietnia 1915 r.

— **Jeńcy-niemcy.** Wczoraj przez st. Wilno przewieziono 1,110 jeńców-niemców, wziętych do niewoli w rejonie Suwałk.

— **Za nadużycia frachtowe.** Z rozporządzenia głównego naczelnika zaopatrzenia armji północno-zachodniego frontu mieszkaniec Warszawy, Nachman Szorach, został zesłany do gub. tomskiej za to, że korzystając ze świadectwa, nadającego mu prawo przewozu ładunków uprzywilejowanych dla lazaretu finlandzkiego Tow. Czerwonego Krzyża, sposobem oszukańczym przewoził kolejami ładunki dla swoich potrzeb i w ten sposób szkodził armji.

— **Jarmark świętojerski.** Jak już teraz ostatecznie stwierdzono, doroczny jarmark świętojerski będzie w roku bieżącym o połowę mniejszy, niż lat uprzednich.

— **Podrożenie owsa.** Skutkiem braku dowozu zarówno kolejami, jak i furmankami, cena owsa w Wilnie doszła do rozmiarów niezwykłych, mianowicie do 2 rubli za pud.

— **Kursy języka międzynarodowego** „Esperanto" rozpoczynają się d. 16 (29) kwietnia o g. 7 wiecz. Informacji w sprawie kursów i wogóle pomocniczego języka międzynarodowego udziela codziennie od 7 — 9 wiecz. wileńskie Tow. esperantystów ul. Żandarmska Nr. 5 m. 31.

— **Zarządzenie policmajstra.** Policmajster polecił komisarzom policyjnym, by ci poruczyli stójkowym posterunkowym mieć baczenie, aby prywatne wozy ciężarowe z towarami, podążające przez most Zielony ku kolei, kierowano przez ulice Nadbrzeżną, Kazańską, Staro-Chersońską i Zawalną. W drodze powrotnej obowiązuje taż samo marszruta, tylko oczywiście wspak.

— **Zamknięcie ulic.** Zamknięto dla ruchu kołowego z powodu naprawy bruków ulice następujące: zauł. Kwaśny od ul. Zawalnej do Kijowskiej i ul. Kijowską (stronę północną) od ul. Stefańskiej do zauł. Kwaśnego.

WYPADKI.

— **Skarb skradziony.** W nocy z wtorku na środę nieznani złoczyńcy przedostali się za pomocą podebranego klucza do sklepiku w d. Nr. 41 przy placu Łukiskim i skradli zakopaną pod podłogą blaszankę z 1,300 rb. gotówki. Ostrożnym właścicielem owego skarbu był sklepikarz Józef Radziewicz.

— **Przy pracy.** We wtorek robotnik w tartaku (ul. Niżegorodzka Nr. 34) Antoni Buza złamał nogę. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Jakóba.

— **Najście psów.** W ostatnich dniach na st. kolejowej Wilno, w bufetach wszystkich klas, na platformach i peronach daje się zauważyć mnóstwo psów bezdomnych. Dotychczas próżne są zabiegi zwierzchności kolejowej i żandarmerji, gdyż czyściciel miejski nie przybywa i nie wyławia owych niepotrzebnych na dworcu kolejowym gości.

PROWINCJA.

MIŃSK.

θ **Pomoc Królestwu.** Dochód z koncertu A. Andrzejkowskiego i E. Burnejkówny, urządzonego na rzecz Królestwa Polskiego w d. 8 (21) marca staraniem komitetu mińskiego T-wa Rolniczego, przyniósł 1,325 rb. 32 k. Ze sprzedaży biletów otrzymano 1,043 rb. 95 k., programy i bufet dały 609 rb. 85 kop. i ofiary 163 rb. Wydatki, jako to wynagrodzenie artystów, wynajęcie sali, druki, programy, afisze, służba, organizacja bufetu itd. wyniosły 491 rb. 48 kop. Poważniejsze ofiary złożone zostały przez pp. Celinę i Teofila Wasilewskich z Nowozybkowa (100 rb.), p. Mich. Horwattową (25 rb.) i pp. Kleckich (20 rb.).

Następujące osoby przyczyniły się swą pracą i pomocą do powodzenia koncertu, za co komitet składa im serdeczne podziękowanie: pp. Tola Brodowska, L. Brodowski, hr. Kar. Czapska z córkami, hr. L. Czapska, Z Chełchowska, A. Cywińska, dr. Dziekońska, dr. Jurażyna, L. Kryńska, M. Łęska, J. Łęska, K. Makowiecka, H. Obiezierska, dr. Offenbergowa, W. Obrąpalska, Z. Porowska, M. Prószyńska, L. Święcicka, L. Wańkowiczowa, A. Wańkowiczowa, W. Węcławowiczówna, M. Woyniłłowiczówna oraz księgarnia W. Makowskiego z p. E. Wojtkiewiczówną na czele, która zajęła się bezinteresownie uciążliwą sprzedażą biletów.

θ **Żywność dla Mińska.** Zarząd miejski zawiadomił gubernatora, że w celu zapewnienia mieszkańcom Mińska niezbędnej ilości artykułów spożywczych, potrzeba codziennie 28 wagonów.

θ **1,737 zbiegów żydów** z miejscowości objętych przez wojnę, według danych policyjnych, bawiło w Mińsku w dn. 28 marca (10 kwiet.).

θ **Pożyczka miejska.** Prezydent miasta Chrząstowski zwrócił się do gubernatora mińskiego z prośbą o poczynienie w ministerjum starań o pozwolenie miastu zaciągnięcia z kasy kredytu ziemskiego i miejskiego krótkoterminowej, na 5 lat, pożyczki w wysokości 110,000 rb., z której 85,000 rb. zostanie użytych na wsparcia dla rodzin rezerwistów, 12,000 rb. na zapomogę dla lazaretu Czerw. Krzyża i 10,000 rb. na wydatki sanitarne.

θ **Szkody,** poczynione przez wylew Świsłoczy, szacowane są na 200,000 rb.

θ **Regestracja artykułów spożywczych.** Gubernator miński zażądał od banków miejscowych wiadomości o ilości przyjętych przez nie na zastaw zapasów mąki, żyta, owsa i kartofli.

— **Grodno** (kor. wł.).

Zbiegami z okolic objętych przez wojnę opiekuje się grodzieński oddział polsk. tow. pom. of. wojny. W bezpłatnej kuchni otrzymują oni codziennie przeszło 200 obiadów. Utrzymanie kuchni nie pociąga zbyt wielkich kosztów w gotówce, gdyż okoliczne ziemiaństwo dostarcza bezpłatnie wszelkich produktów spożywczych i opału. Ofiarność w tym względzie ziemiaństwa naszego jest nadzwyczajna.

Na święta rozdano 360 porcji święconego. Porcja składała się z funta bułki, kawałka szynki, kiełbasy, sera i 2-ch jaj.

Z bezpłatnej kuchni korzystają tylko kobiety i dzieci; mężczyźni, którzy oczekują pierwszej możliwości do powrotu, a więc nie mogący przyjąć pracy na czas dłuższy (a większość jest właśnie w tem położeniu), odsyłani są na roboty do fortecy, gdzie dostają całe utrzymanie i 80 kop. dziennie.

Władze wojskowe miejscowe ujawniają wielką przychylność dla ludności okolicznej zrujnowanej przez działania wojenne, udzielając pomocy w rozwożeniu żywności po wsiach. Początkowo żywność kupował grodzieński oddział polsk. tow. pom. ofiarom wojny, wkrótce jednak nadjechali z Wilna delegaci suwalskiego komitetu obywatelskiego i przywieźli z sobą wagon żywności, którą w ciągu paru dni rozdzielili pomiędzy najbiedniejszych. Poczem jeden z delegatów wyjechał do Wilna po nowe zapasy żywności.

W miasteczku Hołyńce ludność ze łzami witała wchodzące wojska rosyjskie. Przedtem bowiem w ciągu dni paru siedziała ona w piwnicach nic nie jedząc, pod gradem kul, wśród pożogi miasteczka, z której ocalała tylko cerkiewka i 14 domów.

W Lipsku nowy kościół w stylu gotyckim, z podziurawionym przez kule dachem, jest widomem świadectwem toczącej się tu niedawno walki. Dalej trochę od kościoła cała połać domów spalona. Ludność opowiada, że niemcy zaraz po wejściu do miasteczka rzucili się na poszukiwania produktów spożywczych, zabrali przedewszystkiem trzodę chlewną. Żołnierze sami doili krowy, aby zdobyć trochę mleka. Wreszcie ludność całą zamknięto w kościele, nie wypuszczając nikogo, za wyjątkiem paru kobiet, które przeznaczono do gotowania strawy dla zamkniętych w kościele mieszkańców i swoich żołnierzy. W nocy jednemu z zamkniętych w kościele chłopców udało się uciec i przedrzeć do wojsk rosyjskich, które zawiadomił, że ludność cała zamknięta jest w kościele, wtedy więc kościół nie był już tak bardzo narażony na pociski rosyjskie. Odchodząc z Lipska, niemcy popędzili ludność wraz z sobą, dużo z tej ludności udało się uciec z lasami augustowskiemi przedrzeć z powrotem. Zdarzało się jednak, że niektórzy z wyciekczenia umierali w drodze. Zabrano z Lipska wraz z innemi i proboszcza miejscowego, dla którego ludność miejscowa nie ma dość słów uznania, zabrano za to, że w czasie mszy, odprawianej przez niego, padł szereg celnych pocisków rosyjskich. Niemcy w przekonaniu, że artylerja rosyjska jest zawiadamiana przez kogoś telefonicznie, gdzie strzały należy kierować, zaczęli szukać tego telefonu. W plebanji znaleziono rzeczywiście telefon, który odstępujące wojsko rosyjskie zapomniało zabrać ze sobą, lecz telefon nie działał, jednak niemcy, pomimo wyraźnego braku jakiejkolwiek winy zabrali z sobą proboszcza.

W Sopoćkiniach na każdym kroku widać zaciętą walkę, jaka się tam toczyła; widać ją nawet na samej szosie w wyrwach od pocisków, strzaskanych drzewach. Spustoszenie wokoło. Znaczna część domów spalonych jest świadkiem wymownym niedawnego piekielnego ognia artyleryjskiego. Ogołocono też miasteczko z wszelkich zapasów, ograbiono zupełnie spółkowy sklep spożywczy. Zajęcie Sopoćkiń przez niemców przynajmniej dla chrześcijańskiej ludności było niespodziewane.

L. Wyrzykowski.

— **Telsze, gub. kowieńska.**

„Liet. Žinios" w N-rze 36 notuje następujące szkody poczynione w ostatnim czasie przez niemców, w południowo-zachodnim pograniczu Żmudzi.

W Nowem Mieście w pow. rosieńskim spalone zostały prawie wszystkie domy. Tu oraz w Wojnucie niemcy zapowiedzieli pobór rekruta.

W okolicach Kretyngi w pow. telszewskim spalone są wsi: Doktory i Gryksze; mniej ucierpiała wieś Trajdzie.

Większość zbiegów z tych miejscowości znalazła przytułek w miasteczku Szkudach, w pow. telszewskim. Każdy z nich otrzymuje tu codziennie gorący obiad i 2 funty chleba.

— **Bobrujsk.**

Zmarł tu po użyciu wody kolońskiej urzędnik Grudcyn.

— **Mir, pow. nowogródzki.**

Spaliły się cztery domy wraz ze wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi.

— **Homel, gub. mohylewska.**

(AP.). We wtorek 31 marca (13 kw.) w nocy niespodzianie wylała Soża i zatopiła niższe dzielnice miasta oraz przedmieście Monastyrkę. Zalane zostały ulice i podwórza. Prąd wody uniósł sprzęty domowe, ptactwo i zwierzęta. Straty są bardzo znaczne. Rzeka wciąż przybiera.

— **Witebsk.**

Rada banku ziemskiego szlacheckiego za niezapłacone raty wystawiła na licytację 49 majątków w gub. witebskiej, zajmujących przestrzeń ok. 58,500 dzies. ziemi i obciążonych długiem 1,775,000 rb.

Z Królestwa.

× **W sprawie szkolnictwa polskiego** „Kurjer Poranny" zwrócił się do kuratora warsz. okręgu naukowego z prośbą o wyjaśnienia w sprawie podawanych przez prasę rosyjską wiadomości o nadaniu praw rządowych szkole polskiej.

Sprawa inowacji narazie, jak wyjaśnił kurator, sprowadza się do nadeszłego niedawno z Petrogradu zawiadomienia ministra oświaty, że w szkołach prywatnych, które tego zażądają, egzamina ostateczne mogą się odbywać w obecności delegata okręgu naukowego. Niewiadomo tylko, czy dotyczy to szkół męskich i żeńskich, wobec czego okręg zwrócił się o wyjaśnienia do ministerjum.

W każdym razie nie jest to nadanie praw szkół rządowych szkołom prywatnym polskim. Inowacja opiera się na ustawie szkolnej z dn. 1 (14) czerwca 1914 r. Na podstawie uwagi do par. 29 tej ustawy minister nie znalazł przeszkód do tego, aby egzaminy w prywatnych polskich szkołach mogły odbywać się po polsku, oprócz egzaminów z języka rosyjskiego i literatury oraz geografji i historji Rosji, które — jak wiadomo — wykładane są w szkołach prywatnych po rosyjsku.

Rozporządzenie ministerjalne nie zostało jeszcze zakomunikowane wszystkim szkołom. Prawo odbywania egzaminów ostatecznych w obecności delegata otrzymają te szkoły prywatne, które się o to zwrócą i wskażą terminy egzaminów.

Sprawozdawca „Kurjera Porannego" pyał wreszcie, jakie patenty otrzymają uczniowie szkół polskich po zdaniu ostatecznych egzaminów wobec delegata okręgu.

— Prawo — odpowiedziano — dla szkół prywatnych bez praw przewiduje wydawanie świadectw przez zarząd danej szkoły o przejściu odpowiedniego kursu. Patenty rządowe wydawane są przez okręg naukowy tylko wychowańcom szkół prywatnych z prawami rządowemi dla uczniów, pod tę kategorję jednak szkoły polskie podciągnięte być nie mogą. Będą one zatem miały jedynie prawo zaznaczenia w wydawanych przez siebie świadectwach, że dany uczeń poddany został egzaminom ostatecznym wobec delegata okręgu naukowego, chyba że w tym względzie zapadnie stosowne rozporządzenie ministerjum oświaty.

× **Centralny komitet żydowski.** Jak wiadomo, pewna grupa żydów niezadowolona z C. K. O. jak i ze wszystkiego, co polskie, rozpoczęła starania o założenie Centralnego Komitetu żydowskiego w Warszawie. Przed kilku też dniami — wedle gaz. żyd. — odbyło się zebranie przedstawicieli prowincjonalnych komitetów żydowskich z udziałem adwokatów warszawskich w sprawie założenia Centralnego Komitetu żydowskiego w Warszawie. Ustawa już została opracowana i wyznaczono już ostateczne zebranie z udziałem licznych żydów. Zaproszenia na to zebranie podpisali dr. J. Mutermilch i adwokat z Łowicza, A. Wekstein, „znany" z polemiki publicznej z C. K. O.

× **Kursy sanitarne Towarzystw warszawskich.** Generał - gubernator warszawski, ks. Engałyczew, w celu rozwinięcia szerszej akcji społeczeństwa w walce z chorobami zakaźnemi zaprosił do współdziałania warszawskie Towarzystwa: Naukowe, Lekarskie i Hygjeniczne. Rezultatem wspólnych narad było zatwierdzenie przedstawicieli pomienionych stowarzyszeń Komitetu, który w pierwszym rzędzie podejmie Kursy Sanitarne. Kursy rzeczone w języku polskim p. n. Kursy sanitarne pod kierunkiem Towarzystw warszawskich: Naukowego, Lekarskiego i Hygjenicznego, trwać mają 3 tygodnie, a przeznaczone są dla osób ze sfery inteligentnej, zwłaszcza dla młodzieży płci obojej, która ukończyła średnie zakłady naukowe lub kształci się w wyższych (np. uniwersytet, politechnika, instytut weterynaryjny), lub specjalnych zakładach naukowych (np. handlowych, technicznych, szkołach dentystycznych, kursach pedagogicznych). W miarę czasu otwierane będą kursy równoległe i kolejne. Na kursy wstępować także mogą osoby starsze, nawet posiadające już określony zawód. Kursy sanitarne rzeczone są zupełnie bezpłatne. Ukończenie kursów, zdanie egzaminów i otrzymanie świadectwa dawać będzie przywilej do obejmowania zajęć i posad odpowiednich, które ewentualnie będą tworzone. Zapis na kursy odbywa się w kancelarji Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, przy ulicy Niecałej Nr. 7.

× **Szkody wojenne w gub. lubelskiej i chełmskiej.** „Nowoje Wremia" donosi, że zgodnie z danemi administracji miejscowej, straty spowodowane wojną, w gub. lubelskiej obliczono na 7 miljonów rb., w gub. chełmskiej zaś na 2,600,000 rb. Zarząd główny rolnictwa i urządzenia gruntów opracowuje projekt pomocy budowlanej, ażeby na wiosnę już ludność zniszczonych przez wojnę tych dwu gubernji mogła zacząć odbudowywać zburzone swe chaty i osady. Zarządowi dóbr skarbowych w gub. lubelskiej i chełmskiej polecono wydawać pozwolenia na poręby leśne w leśnictwach gub. chełmskiej, tudzież pow. biłgorajskiego.

× **Bomby z aeroplanów niemieckich.** W niedzielę po południu lotnik niemiecki rzucił kilka bomb.

Od wybuchu tej bomby zabity został na miejscu administrator Stypułkowski, rozmawiający zaś z nim czterej funkcjonarjusze odnieśli rany. Z tych dwóch odwieziono do Żyrardowa, skąd po nałożeniu opatrunków przewieziono ich koleją do Warszawy i umieszczono w lecznicy d-ra Solmana.

„Kurjer Poranny" informuje, że w pierwszy dzień świąt wielkanocnych lotnik niemiecki rzucił pocisk na odbywającą się przy licznym współudziale wiernych procesję rezurekcyjną w Żyrardowie.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności bomba uderzyła o gałąź drzewa i upadła bez wybuchu.

Z Galicji.

§ **Z Krakowskiej Akademji Umiejętności.** „Czas" krakowski z marca zamieszcza parę feljetonów o czynności Akademji Umiejętności w Krakowie. Okazuje się, że pomimo wojny Akademja nie przerwała swej pracy. W kilku ostatnich miesiącach ogłosiła szereg wydawnictw. Oto np., w „Bibljotece pisarzów polskich", dającej przedruki naszej dawnej literatury, wyszły trzy nowe tomy: „Sielanki i inne wiersze polskie" Szymona Szymonowicza, mało znane, istniejące w kilku egzemplarzach, dzieła Sebastjana Petryckiego.

„Horatiusa Flaccusa w trudach więzienia moskiewskiego tęskliwie w pieśniach zawartego" (1609 r.), w końcu tom poświęcony myśliwstwu, koniom i psom łowczym, w którym zawarte są następujące rozprawy pisarzy naszych szesnastego i siedemnastego wieku: „Myślistwo ptasze" Cygańskiego z r. 1584, „Myśliwiec" T. Bielewskiego z r. 1595, „Hippika" Krzysztofa Pieniążka z 1607 r., „Myślistwo i Ogary" J. Ostroroga z 1618 i „Gospodarstwo jezdeckie, strzelcze i myśliwcze", prawdopodobnie pióra Anzelma Gostomskiego z początku 17 wieku.

Ukazał się dalej trzeci tom „Pomników Watykańskich", przynosząc „Analecta" w wydaniu prof. Ptaśnika. Jest to zbiór przeszło pięciuset dokumentów, odnoszących się do dziejów Polski z lat 1202 — 1366, przeważnie zaś do czasów Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Do spraw Kościoła odnosi się wydany przez dr. Zachorowskiego pierwszy zeszyt „Studjów i materjałów do historji ustawodawstwa synodalnego w Polsce, obejmujący tekst Krakowskich Statutów Zbigniewa Oleśnickiego z r. 1436 i 1446.

Wydane zostały również dwa nowe tomy „Encyklopedji polskiej", obydwa poświęcone „Językowi polskiemu i jego historji z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich".

Jest to pierwszy obraz, na jaki nauka polska się zdobyła, rozwoju i dzisiejszego stanu naszego języka. W nakreśleniu tego obrazu, będącego owocem gruntownej pracy naszych uczonych (dwa tomy wynoszą prawie tysiąc stronic), wzięli udział pierwszorzędni językoznawcy nasi, jak prof. Łoś, Brückner, Kryński, Rozwadowski, Nitsch, Ptaszyński, de Courtenay, Benni i inni.

Wydano także dwa zeszyty (III i IV) IX-go tomu „Sprawozdań komisji do badania historji sztuki w Polsce", zawierające prace prof. Bieńkowskiego, Szyszko Bohusza, I. Zubrzyckiego, T. Mokłowskiego i in., poświęcone zabytkom architektury kościelnej, mieszczańskiej i cerkiewnej w Polsce i na Litwie.

Prócz tego Akademja wydała szereg prac z rozmaitych dziedzin umiejętności współczesnej. Między innemi wyszła w wydawnictwach Akademji praca Romana Rybarskiego p. t. „Wartość wymienna jako miara bogactwa", następnie prace p. Tadeusza Kotarbińskiego p. t. „Utylitaryzm w etyce Milla i Spencera" i t. d. Przytem oddano do druku znaczną ilość dzieł naukowych, wśród których oryginalny „Zarys etyki" prof. Z. Rubczyńskiego, rozprawa profesora ks. Fijałka o „Bartolu de Lassoferato" i jego znaczeniu dla Polski średniowiecznej i renesansowej i t. p.

§ **Szkolnictwo rosyjskie w Galicji.** „Nowoje Wremia" pisze, że dyrekcja szkół ludowych w Galicji opracowała projekt powszechnego nauczania w Galicji. Projekt przewiduje otwarcie w kraju 25 męskich i 25 żeńskich gimnazjów, 70 wyższych szkół ludowych, 9 tysięcy szkół ludowych, 10 seminarjów nauczycielskich i 2 instytutów nauczycielskich. Urzeczywistnienie tego projektu obliczone zostało na termin 10-cio-letni przy corocznym wydatku od dwóch do siedmiu miljonów rubli.

Z Rosji.

* * **Sekcja rosyjsko-polska przy Tow. kultury słowiańskiej.** Działalność sekcji rosyjsko polskiej przy Tow. kultury słowiańskiej, jak piszą „Birż. Wied.", zaczyna przybierać intensywny charakter. W kilku miastach otwarte zostają oddziały sekcji. Sekcja poleciła mec. Lednickiemu, bawiącemu w Warszawie, aby zaprosił na wygłoszenie odczytów w Moskwie na temat stosunków rosyjsko-polskich Aleksandra Świętochowskiego i T. Micińskiego. Następnie sekcja postanowiła zwrócić się do Milukowa z prośbą o wydanie swych artykułów, poświęconych stosunkom polsko-rosyjskim, w formie broszury. Z podobną prośbą sekcja zwróciła się do innych rosyjskich działaczów politycznych i publicystów. Następnie sekcja zamierza wydać w języku rosyjskim obszerną historję Polski, w celu zaznajomienia społeczeństwa rosyjskiego z kwestją polską.

* * **Zbliżenie Rosji ze Stanami Zjednoczonymi i Anglją.** (AP.). Członek Rady Państwa Iwanow i inni założyli towarzystwo mające na celu zbliżenie Rosji ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą, które ma organizować wycieczki, odczyty i t. p.

Zamierzone jest też założenie klubu rosyjsko-amerykańskiego.

Zarejestrowane zostało w Petrogradzie T-wo pedagogiczne angielsko-rosyjskie, którego zadaniem ma być zbliżenie się Rosji z Anglją na gruncie poznania zarządzeń oświatowych w obu państwach. Założyli je: członek Rady Państwa, prof. Wasiljew, poseł do Dumy państwowej, książę Mansyrew, prof. Nieczajew i inni.

(AP.). W Moskwie odbyło się zgromadzenie organizacyjne działaczów społecznych i przemysłowców oraz członków kolonji angielskiej, zakładających związek anglo-rosyjski, którego zadaniem będzie kulturalno-ekonomiczne zbliżenie obu narodów.

* * **Rasputin.** Z Moskwy do Petrogradu wyjechał Grzegorz Rasputin. W Moskwie Rasputin bawił przez kilka dni. W czasie pobytu Rasputina w Moskwie kilkakrotnie nawiedzał go duch. Wostorgow.

* * **Pożar z ofiarami ludzkimi.** We wsi Wołkowej pod Petrogradem wybuchł pożar, który pochłonął pięć ofiar w ludziach. Zapalił się drewniany dwupiętrowy dom wskutek wybuchu spirytusu, przerabianego z denaturatu na napój. Płomień wybuchłego spirytusu szybko ogarnął całe mieszkanie, przerzucił się na schody i odciął jedyne wyjście. Rozpoczęła się panika, bicie okien i wyskakiwanie dorosłych i dzieci. Cała rodzina Łowcowa i on sam zginęli w ogniu. Prócz tego zginęło mienie wszystkich lokatorów. Dom spłonął doszczętnie.

* * **Skazanie redaktora Dubrowina.** (AP.). Petrogradzki sąd okręgowy skazał redaktora gaz. „Russkoje Znamia" Dubrowina na dwa miesiące więzienia za oszczerstwo w artykule z r. 1910, rzucone na zarząd miejski batumski.

* * **W obawie powodzi.** (AP.). Zarząd miejski moskiewski w obawie wylewu rzeki Moskwy przeprowadził wszystkich chorych i rannych wojskowych ze szpitalów w pasie nadrzecznym do innych lokalów. W domach, które mogą być w czasie powodzi odcięte, przygotowano beczki z wodą do picia. Agenci miejscy zaopatrzeni zostali w zapasy chleba na wypadek izolowania poszczególnych rejonów.

* * **Dar dla Przemyśla.** (AP.). Rada miejska Moskwy wysłała na ręce komendanta Przemyśla gen. Artamonowa wraz z prezentami dla garnizonu też „ikonę" dla pierwszej cerkwi prawosławnej w Przemyślu.

* * **Żywność dla Moskwy.** (AP.). Zarząd miejski Moskwy kupił za 3 miljony artykułów spożywczych, których sprzedaż po cenach kosztu własnego rozpocznie się za tydzień.

* * **Handel napojami wyskokowymi.** (AP.). Rada miejska moskiewska uchwaliła czynić starania u rządu o zachowanie samorządom miejskim prawa zakazywania handlu napojami wyskokowymi w ciągu całego czasu trwania wojny. Niezależnie od tego rada zamierza z temże zwrócić się z prośbą do Najjaśniejszego Pana.

* * **Restauratorzy u ministra.** Z powodu pozwolenia sprzedawania lekkiego wina i piwa tylko restauracjom pierwszego rzędu restauratorzy petrogradzcy zwrócili się do ministra handlu ks. Szachowskiego z prośbą, aby prawo to rozciągnięte zostało na wszystkie restauracje, gdyż publiczność, nabywając piwo i wino w restauracjach pierwszorzędnych, przynosi je z sobą do innych restauracji i doprowadza do spisywania protokółów na niewinnych restauratorów. Restauratorzy proszą, aby nie czyniono żadnych różnic i wydano zakaz zabraniający sprzedaży we wszystkich restauracjach. Nadto proszą ministra o uchwalenie prawa zerwania kontraktów na lokale zajęte na handel napojami.

Sprawa ta będzie przedmiotem obrad w Radzie ministrów 10 (23) kwietnia.

WOJNA.

Z frontu wschodniego.

(AP.) Gaz. „Armiejskij Wiestnik" z dn. 31 marca (13 kwiet.) podaje następujący „Przegląd wypadków wojennych":

Na terenie poza Wisłą sytuacja bez zmian.

W Galicji w okolicach rzeki Dunajca od 28 do 30 marca (10 do 12 kwiet.) odbywała się zwykła wymiana strzałów karabinowych i armatnich, bardziej intensywna w okolicach południowych Tarnowa. W kierunku Mezö-Laborcz wojska rosyjskie, pomimo silnego oporu dobrze oszańcowanego przeciwnika, posunęły się naprzód i zajęły szereg ważnych szczytów na południe od Stropko i w pobliżu Telepacza.

W kierunku Użok oddziały rosyjskie, po najuporczywszej dwunastogodzinnej walce, zdobyły szczyt górski na południe od Wołosatego. Kontrataki przeciwnika nie miały powodzenia i poniósł on wielkie straty. Rosjanie zdobyli 3 armaty, kilka karabinów maszynowych i wzięli do niewoli 8 oficerów oraz przeszło 1,500 szeregowców. Na południe od Bieniewa oddziały rosyjskie po zaciętej walce zajęły szczyt górski i zdobyły 2 karabiny maszynowe, biorąc przytem do niewoli 7 oficerów i 227 szeregowców.

Na południe od Wysokonizów wojska rosyjskie po uporczywej walce, forsownym atakiem zdobyły szereg szczytów, 1 działo, 10 karabinów maszynowych i wzięły do niewoli 38 oficerów oraz 1,676 żołnierzy.

W kierunku Stryja, w okolicach Koziówki toczyła się uporczywa bitwa. Ataki przeciwnika następowały bezpośrednio po kontratakach rosyjskich w ciągu całego dnia, lecz zostały wszystkie odparte. Tu niemcy ponieśli ogromne straty. Całe ich kompanje koszone były ogniem karabinów ręcznych i maszynowych.

Ataki przeciwnika na góry w kierunku południowo-zachodnim od Tuchły zostały również odparte z ogromnemi dla nieprzyjaciela stratami. Próby przeciwnika, aby zaatakować wojska rosyjskie, rozlokowane na południe od Stanisławowa, zostały sparaliżowane.

Pod Zaleszczykami przez całą noc z soboty na niedzielę przeciwnik dokonywał zaciętych ataków na dosyć szerokim froncie podczas ulewnego deszczu i nieprzeniknionej ciemności. Austrjacy atakowali zwartemi kolumnami, lecz spotykani kontratakami na bagnety ginęli masami, a pozostali rozpraszali się w panice. I tu przeciwnik poniósł straty ogromne. Przed szańcami rosyjskimi leżą góry poległych austrjaków.

Walki w Karpatach.

„Russk. Inwalid" Nr 71 pisze:

„Trwające wysyłanie wielkich posiłków niemieckich w Karpaty nadaje rozgrywającym się tam wypadkom najbardziej ważkie znaczenie zarówno na froncie rosyjskiim, jak i na całym teatrze walki. Pozostając drugorzędną, bitwa „karpacka" dowodzi, że powodzenia nasze tam zupełnie poplątały plany naszych przeciwników. Chcieli oni bezwarunkowo kosztem pewnych sił swoich armji zmusić nas do wysłania do Galicji znacznych posiłków, aby w ten sposób osłabić naszą dyzlokację za Wisłą, na froncie Prus Wschodnich i nasze rezerwy strategiczne, o ile je posiadamy. Osłabienie sił naszych nie powinno było na drogach zawiślańskiej i wschodnio-pruskiej osłabić siły niemieckiej, lub otwierać dostępu do Krakowa. I wszystko to stałoby się, gdyby przeciwnicy zaczęli osiągać powodzenie w Galicji, jakie jest naszym udziałem, lub też gdyby powodzenie rosyjskie osiągnięte zostało za cenę ogromnego odciągnięcia wojsk do Galicji z innych operacyjnych kierunków.

Lecz wzrastający nacisk nasz na wojska niemieckie w rejonie środkowego Niemna, powstrzymanie silną ręką działań niemieckich za Biebrzą, Narwią i przeciwko Osowcowi, spokojną gotowość i komplet naszych pięciu armji (według obliczeń niemieckich) za Wisłą, wzmocnienie wojsk rosyjskich na drodze krakowskiej (według zapewnień zakordonowych) i zagraniczne informacje o formowaniu przez nas „desantu bosforskiego" — wszystko to dostatecznie dowodzi, że karpackie wysiłki przeciwników nie dosięgły swego początkowego celu, a doprowadziły do poważnych i zbytecznych trosk, skazując Austro-Węgry na wielki niepokój o swój los".

***

Wszystkie wojska austrjackie, skoncentrowane w Siedmiogrodzie i na froncie serbskim, pośpiesznie wysyłane są ku granicy północnej, gdzie sytuacja austrjaków wskutek wielkich ofiar w ludziach i w amunicji uważana jest za krytyczną.

Siły przeciwnika w Karpatach.

Według danych „Wiestnika X armji" w Karpatach przeciwko rosjanom walczą 24 korpusy austrjackie i 6 korpusów niemieckich.

Ustępowanie niemców z Łowicza.

Na podstawie informacji osób przybyłych do Warszawy z Łowicza, niemcy pośpiesznie przygotowują się do opuszczenia tego rejonu. Wywożą oni mianowicie z Łowicza rannych i chorych, składy broni, amunicji i zapasów. Pozostają tylko ciężko ranni, których wywieźć niepodobna.

Garnizon Łowicza wynosi obecnie najwyżej 500 osób.

Narady w Wiedniu.

(AP.) Do Rzymu telegrafowano z Wiednia, że w ciągu dni ostatnich cesarz Franciszek Józef miał długie konferencje z członkami rządu austrjackie-

go i węgierskiego, a między innymi z Buryanem, Stürghkiem i Tiszą.

W poniedziałek cesarz przyjmował na audjencji wspólnego ministra skarbu Körbera, który jest jednocześnie namiestnikiem Bośni i następnie namiestnika Dalmacji, hr. Attensa. Konferencje te łączą z sytuacją spraw południowo-słowiańskich. Zwołana była również Rada ministrów, po której Stürghk wyjechał do Budapesztu do Tiszy.

Fortyfikowanie Wiednia i Budapesztu.

(AP.) Podróżni, przybywający z Austrji do Bukaresztu, opowiadają, że z gorączkowym pośpiechem wznoszone są szańce dokoła Wiednia i Budapesztu. Opowiadają również, że jeden z pułków austrjackich odmówił udania się na plac boju, przeto został otoczony wojskiem i rozbrojony.

Z frontu zachodniego.

(AP.). Poincaré w towarzystwie ministra wojny objechał cały front armji czynnej, przyczem odwiedzili króla belgijskiego w jego kwaterze głównej, gdzie również przebywa i królowa belgów.

Komunikat urzędowy, dzienny z d. 31 marca (13 kwietnia) donosi, że od morza do rzeki Aisne nie zaszło nic ważniejszego.

Na wschód od Berry au Bac francuzi zajęli szaniec niemiecki.

W Argonnach trwa ciągle walka pozycyjna, z zastosowaniem aproszów i rzucania granatów ręcznych.

Pomiędzy Mozą i Mozellą wojska francuskie dotarły, w niektórych miejscach, do niemieckich zagrodzeń drutowych.

Komunikat wieczorny z tegoż dnia donosi, że na całym froncie we wtorek nie zaszło nic ważniejszego.

W ciągu ostatniego tygodnia aeroplany francuskie pomyślnie bombardowały hangary niemieckie w rejonie Woëvre i rozproszyły w tej okolicy bataljon niemiecki.

Insynuacje niemieckie.

(AP.) „Agencja Havasa" donosi, iż komunikaty niemieckie oświadczają, że kościoły w Paryżu i Rouen, oraz główne gmachy publiczne, jak np. Bibljoteka Narodowa, muzea Inwalidów i Luwru mają umieszczone na szczytach bądź stacje radiotelegraficzne, bądź reflektory, bądź karabiny maszynowe. „Agencja Havasa" oświadcza: „Trudno znaleźć bardziej oburzający przykład fałszu, o którym przekonać się mogą wszyscy cudzoziemcy, przebywający w Paryżu".

Torpedy — miny.

(AP.). Z Paryża donoszą, że po technicznem zbadaniu torped, wypuszczonych przez niemieckie łodzie podwodne w kanale La Manche, okazało się, że torpedy te posiadają specjalny mechanizm automatyczny, który zmienia je, w razie nietrafienia do celu, w miny pływające, co jest najwyraźniej zabronione par. 1-ym VIII-ej konferencji w Hadze i jest nowem pogwałceniem przez Niemcy prawa międzynarodowego.

Stanowisko Bułgarji.

(AP.). Korespondent gazety „Temps" w Sofji zorganizował ankietę w celu wyjaśnienia stosunku Bułgarji względem trójporozumienia.

Radosławow oświadczył: Bombardowanie Dardanelów wywarło duże wrażenie w Bułgarji. Perspektywa wprowadzenia do Konstantynopola nowego stanu rzeczy może zmusić bułgarów do czynu. Nieprawdą jest jakoby Turcja proponowała Bułgarji część Tracji. Głównym celem bułgarów jest Macedonja. Stosunki Bułgarji i Rumunji polepszają się ciągle i możliwe jest zawarcie pomiędzy temi państwami bezpośredniego porozumienia. Bułgarja chce pozostać neutralną, lecz prawdopodobne jest, że nie zdoła do końca utrzymać się na tem stanowisku. Zajścia na granicy bułgarsko-serbskiej są mocno przesadzone i tylko ludzie nie wtajemniczeni w tendencje rządu bułgarskiego, mogą dopatrywać się w tych wypadkach kroków planowych przeciwko Serbji.

Malinow zaznaczył, że interesy Bułgarji ciągną ją w stronę trójporozumienia i że Bułgarja musi przejść do bardziej zdecydowanej polityki, ażeby trójporozumienie mogło gwarantować bułgarom urzeczywistnienie ich ideałów. Poprzednie propozycje trójporozumienia, odnoszące się do zbyt odległej już przeszłości, muszą być obecnie powtórzone w formie bardziej zdecydowanej. Zwrócenie Macedonji powinno być uzależnione jedynie od zwycięstwa trójporozumienia, a nie od rozmiarów przyszłych kompensat dla Serbji. Trójporozumienie nie powinno sprzeciwiać się zadośćuczynieniu Bułgarji przez Grecję.

Gennadiew zaopinjował, że Bułgarja znając siły fortyfikacji dardanelskich i trudności sforsowania cieśnin, może spokojnie oczekiwać na dalszy bieg wypadków. Trójporozumienie nie chce gwarantować Bułgarji nic więcej, oprócz części Tracji, przeto najodpowiedniejszem jest dla Bułgarji trzymanie się polityki neutralności. Obecnie Bułgarja ma ręce rozwiązane na wypadek momentu koniecznego do zmiany drogi politycznej.

Geszow mniema, że interesy i uczucia narodu bułgarskiego obowiązują i sprzyjają prowadzeniu polityki przyjaznej dla trójporozumienia. Radosławow, mówił Geszow, ma zamiar wyszukania nowej drogi politycznej, lecz tu potrzeba pośpiechu.

Teodorow, zgodzając się z Geszowem, zaznaczył, że jeżeli Bułgarja się ruszy, przyłączą się do niej Grecja i Rumunja. Przyrzeczenia trójporozumienia winny być dostateczną gwarancją dla Bułgarji.

Korespondent „Tempsa" dodaje od siebie, że opinja publiczna stopniowo przekonywa się o niemożliwości dalszej neutralności.

***

Mieńszykow w „Nowoje Wremia" pisze: Nieznany mi bułgar nadesłał mi następujący list (już drugi), z którego widzimy, jak dalece wyswobodzone narody słowiańskie dalekie są jeszcze od idei ogólnosłowiańskiej.

„Moja pierwsza ojczyzna, t. j. Bułgarja (druga — Rosja) pisze on, boi się zdobycia przez Rosję Carogrodu dlatego, że, zdobywszy Carogród, Rosja będzie dążyła do zatrzymania go przy sobie na zawsze i dlatego będzie musiała nałożyć rękę na Bułgarję, która, samodzielna i silna, w razie ogólnej wojny, stanowić będzie niebezpieczeństwo zajęcia Konstantynopola.

Z frontu serbskiego.

(AP.) Z Niszu donoszą pod datą 31 marca (13 kwiet.), że w tymże dniu od godz. 10 rano do 2 po południu austrjacy ostrzeliwali z ciężkich dział pozycje serbskie około Białogrodu i fortecę białogrodzką. Serbowie, aby nie zdradzać miejsca rozlokowania swych baterji, nie odpowiadali.

Z Włoch.

W Wiedniu wielkie wrażenie wywarły artykuły „Corriere della Sera", dowodzące, że porozumienie pomiędzy Włochami i Austrją jest niemożliwe. Wszystkie ustępstwa Austrji są niedostateczne i stwarzają tylko przepaść pomiędzy włochami i słowianami południowymi oraz szkodzą interesom Włoch na morzu Śródziemnem. Jedynem wyjściem z tej sytuacji jest wojna.

***

(AP.). Z Rzymu donoszą, że jak zakomunikował już na zgromadzeniu rady komunalnej przedstawiciel rządu, ministerjum wojny potwierdziło, uprzedzając właściwe instytucje, że w razie mobilizacji zostaną zajęte na rzecz wojska wszystkie gmachy szkolne.

W Medjolanie panuje oburzenie z powodu zachowania się władz. W niedzielę podczas demonstracji na rzecz wojny, zabity został jeden robotnik uderzeniem pałką w głowę. Na znak protestu w Medjolanie ogłoszone zostało 24-godzinne bezrobocie i wysłano dwie interpelacje do ministra spraw wewnętrznych.

Pogrzeb zabitego odbędzie się na koszt zarządu społecznego. Śledztwo w toku.

Pogłoski pokojowe.

(AP.) Z Waszyngtonu donoszą, że z powodu rozpowszechnianych przez „Ag. Wolffa" pogłosek, jakoby Papież wypowiedział chęć poparcia wszelkiej próby Stanów Zjednoczonych w kierunku pośrednictwa pokojowego, prezydent Wilson oświadczył, że niejednokrotnie w tej materji wyrażano zachęcenia, lecz do tej pory nie otrzymano żadnego urzędowego zawiadomienia. Wilson dodał, iż pogłoski, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych został poinformowany, na jakich warunkach pokój może być zawarty, są bezpodstawne.

Akcja pod Dardanelami.

(AP.) Admiralicja francuska donosi, że w d. 30 marca (12 kwiet.) pancernik francuski „St. Louis" bombardował, przy udziale hydroplanów francuskich, wielki obóz turecki w pobliżu Hasi.

TURCJA I PERSJA.

(AP.) Z Teheranu donoszą pod datą 31 marca (13 kwietnia), że turcy, zająwszy Kaszlszirim, wyruszyli na Kermanszach. Niewielkie oddziały regularnych wojsk perskich z Kermanszachu i Sonne cofają się w kierunku Chamadanu.

Z Japonji.

(AP.) Z Tokio donoszą, że ministerjum wojny wniosło na nadzwyczajną sesję parlamentu budżet dodatkowy na sformowanie dwóch nowych dywizji dla Korei, obliczony na 710 tysięcy jenów, oraz na flotę napowietrzną 832 tysiące, na radiotelegraf 41 tysięcy, na samochody 15 tysięcy, wreszcie na pokrycie wydatków wojennych do kwietnia 24 miljony jenów.

Notowana jest ciągle zwyżka japońskich papierów procentowych i kursu monetarnego.

Japonja — Chiny.

(AP.) Żądania japońskie, przedstawione Chinom, do tej pory nie zostały przez rząd chiński rozstrzygnięte w zupełności. Pozostaje nierozstrzygniętą sprawa Mongolji wschodniej.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 1 (14) kwietnia.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

PETROGRAD. (AP.) 1 (14) bm. Urzędownie. Ze sztabu Wodza Naczelnego:

W Karpatach w rejonie przełęczy Użokskiej walki trwają dalej. W nocy na 31 marca (13 kwietnia) wojska nasze nieco posunęły się naprzód i pomyślnie odparły powtórne kontrataki nieprzyjaciela na wyżyny nieco na południe od linji Wołosate — Bukowiec. Wzięliśmy do 1000 jeńców i dwa karabiny maszynowe.

Próba nieprzyjaciela przejścia do ofenzywy na wyżyny na południe od Koziówki i na Bukowinie na lewym brzegu Prutu w rejonie Czerniowic nie miała powodzenia.

Zupełny spokój na pozostałych rejonach całego naszego frontu.

Wszędzie nastąpiły roztopy wiosenne.

SPRAWA „KURJERA LITEWSKIEGO".

Petrograd. (AP.) Senat odrzucił skargi apelacyjne redaktora gaz. „Kurjer Litewski" p. Narbutta oraz wydawcy i autora artykułu p. Wojciecha Baranowskiego, skazanych przez wileńską izbę sądową pierwszy na karę 300 rb., a drugi na dwa tygodnie więzienia za artykuł „Szlachta rosyjska", w której dostrzeżono wzbudzanie nienawiści jednej klasy ludności przeciwko drugiej.

POWÓDŹ.

Homel. (AP.) Z powiatu homelskiego donoszą o niezwykle wielkich stratach, spowodowanych wielkim wylewem Soży. Zatopiony został szereg wsi, zniesione mosty, rozmyte drogi. Woda porwała mnóstwo bydła i ptactwa domowego. Woda w Soży wciąż przybywa.

JEŃCY.

Mińsk. (AP.) W ciągu marca przejechało przez Mińsk i Lunniec jeńców austrjackich i niemieckich oficerów 122 i żołnierzy 54,554. Od początku wojny przewieziono przez Mińsk 2,451 oficerów i 165,175 żołnierzy.

Z RADY MINISTRÓW.

Petrograd. (AP.) Rada ministrów przyjęła wniosek ministerjum skarbu utworzenia 17-tu nowych związków instytucji drobnego kredytu w rejonach państwa wschodnim, południowym i średnim.

Rada ministrów wobec okoliczności czasów wojny postanowiła nadać prawo radzie do spraw kolejowych czasowo zmienienia terminu (dla skrócenia go) wyładowywania z wagonów ładunków.

ZE LWOWA.

Lwów. (AP.) Ukazał się pierwszy numer wznowionego wydawnictwa „Lwowskoje Wojennoe Słowo". We Lwowie rozpoczęła działalność filja banku Rosyjsko - Azjatyckiego.

NA FRONCIE KAUKAZKIM.

PETROGRAD. (AP.) 1 (14) bm. Urzędownie. Ze sztabu armji kaukazkiej:

W kierunkach czorochskim i nadmorskim starcia bojowe trwają dalej. Na pozostałych rejonach bez zmian.

Z SERBJI.

Nisz. (AP.) Rano dn. 28 marca (11 kwietnia) nieprzyjacielska kanonierka dała kilka wystrzałów w stronę Białogrodu, raniąc lekko dwie kobiety. Jeden z domów został uszkodzony.

Dn. 26 marca (9 kwietnia) wieczorem w kierunku Panczewa słychać było karabinowe strzały. Prawdopodobnie doszło do starcia pomiędzy oddziałami wojsk austrjackich.

GEN. HINDENBURG NA FRONCIE ZACHODNIM.

Paryż. (AP.) „Journal" otrzymał z Brukseli z wiarogodnego źródła wiadomość, że feldmarszałek Hindenburg przybył na front zachodni i dn. 27 marca (10 kwietnia) bawił w Courtrai w Belgji.

W DARDANELACH.

LONDON. (AP.) 1 (14) bm. **Z wyspy Tenedos donoszą pod datą 30 marca (12 kwietnia), że angielskie okręty wojenne „Renard" i „London" weszły w Dardanele i wdarły się w głąb cieśniny na 10 mil. Baterje tureckie z brzegu azjatyckiego silnie ostrzeliwały okręty, nie uszkodziwszy jednakże żadnego. Baterje tureckie na brzegu europejskim milczały.**

KONIEC KORSARSTWA NIEMIECKIEGO.

LONDYN. (AP.) **Z chwilą zawinięcia krążownika niemieckiego „Kronprinz Wilhelm" do Newport News ustało korsarstwo krążowników niemieckich na morzu otwartem.** Wartość zatopionych przez krążowniki niemieckie statków i ładunków wynosi około 7-miu miljonów funtów. Suma ta zupełnie jest nikła w porównaniu z ogólną cyfrą wartości okrętów angielskich, dokonywujących kursu w czasie wojny i wartości przywozu i wywozu angielskiego.

FINANSE ANGLJI.

Londyn. (AP.) Urzędowa „London Gazette" donosi, że począwszy od 1 (14) bm. wypuszczane będą krótkoterminowe zobowiązania skarbu państwa z terminem 3, 6 lub 9 miesięcy. Publicyści w sprawach finansowych oświadczają, że ta faktycznie nieograniczona emisja jest nadzwyczajnie ważnym środkiem finansowania wojny i powinna dać rządowi niezbędne środki pieniężne na czas dłuższy, wobec czego nie należy oczekiwać nowej pożyczki wojennej w czasie najbliższym.

AMERYKA I NIEMCY.

Londyn. (AP.) Z Waszyngtonu telegrafują, że rząd stanów Zjednoczonych wysłał ostrą odpowiedź na notę niemiecką, w której Niemcy protestowali przeciwko zaopatrywaniu sprzymierzeńców w broń. Nota amerykańska kategorycznie oświadcza, że powstrzymanie dokonywanego naładowywania okrętów byłoby pogwałceniem nie tylko neutralności, lecz konstytucji.

OFIARY.

Złożono w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Dla zubożałej ludności w Galicji. Karolina Skirmunt 50 rb., Aleksander Skirmunt 25 rb., Helena Skirmunt 10 rb., bezimiennie 1 rb. 25 kop., nieprzyjęte honorarjum przez d-ra Sumoroka 2 rb. (zachodniej), Aldonka Sorokówna 2 rb., dr. Juljusz Sumorok 30 rb., ku uczczeniu ś. p. Zosieńki Muszkatówny rodzice 10 rb.

Dla kobiet polskich w Galicji. Zamiast powinszowań świątecznych Albina i Marja Kruszyńskie 1 rb., Stefan Maliński 5 rb.

Dla jeńców polaków. Stanisława Kleczkowska 3 rb., dr. Antoni Borowski 25 rb., Bronisława Borowska 8 rb., ku uczczeniu ś. p. Ottona Rudziańskiego Stefan Maliński 5 rb. Zamiast powinszowań świątecznych Albina i Marja Kruszyńskie 1 rb. 50 kop.

„Litwa — Koronie". Złożone w redakcji „Jutrzenki" 5 rb. 20 kop., Henryk Łopaciński 10 rb., zamiast powinszowań świątecznych Stanisława i Jan Puciatowie 2 rb., ku uczczeniu ś. p. Franciszka Lewandowskiego Stefan Maliński 10 rb., panie nauczycielki A. J. i W. K. 3 rb. 55 kop.

Do uznania Redakcji. Anna Piotrowska 5 rb.

Dla najbiedniejszych. S. W. i B. B. 3 rb., Henryk Łopaciński 5 rb. Zamiast kwiatów na grób ś. p. Izabelli Mikoszanki z majątku Podołców 5 rb.

Dla najbiedniejszych dzieci w Wilnie. Bezimiennie 50 kop.

Na naukę języka polskiego. Zamiast powinszowań świątecznych Stanisław Kulikowski 1 rb., Ignacostwo Rutkowscy z m. „Fortuna" 2 rb.

Dla przybyszów z okolic objętych wojną. Józefa Tomaszewska 5 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów. Zamiast wieńca na grób ś. p. Ludwika Cybulskiego kolega Adam Salmonowicz 5 rb., dr. Roszkowski 10 rb.

Na zakład nieuleczalnych chorych księdza Czerniawskiego. Zamiast wianka na trumnę ś. p. chorążego Władysława Łapińskiego ksiądz kanonik Antoni Songajłło 5 rb.

Dla staruszek Romanowskich. Ewelina Staniszewska 5 rb.

Rynek rybny w Wilnie.

do 1 kwietnia 1915 r.

	za funt w kopiejkach
Szczupak	30—35
Sandacz	30—35
Leszcz	28—30
Karp	25—30
Okuń	20—25
Sielawa	25—30
Płotka	15—20
Drobne ryby	12—15

NB. Mrożonych ryb już jest bardzo niewiele i, jak zwykle, o kilka kopiejek są tańsze od świeżych.

Z powodu powodzi połów ryb jest utrudniony i czas niejaki wysokość cen musi przetrwać.

S. Romanowski.

KINEMATOGRAF **BRONISŁAWA** Od 30 Marca r. b. 1) Kronika bieżąca, — zdjęcia z natury. 2) **Blizny występku,** dramat z życia w 3-ch aktach. 1-y— „W piekle efiromanji". 2-gi— „Rzucony los". 3-ci— „Zwycięstwo nad trucizną". 3) Oszustwo narzeczonego,— komedja. Początek o godz. 5-ej.

Teatr Familijny **R. Sztremera,** Dziś! niezrównana i boska piękność, hiszpanka BÈNÉ LESSING, wykona główną rolę baleriny w dramacie życiowym, w 4-ch wielkich częściach: **Dysonanse życia,** część I-sza— „Złota młodzież"—wybraniec losu. II-ga— „Na dalekiej obczyźnie". — Część III-cia—„Namiętna młodość hiszpanki". Cz. IV-ta—„Zapóźno"... Odźwierciadlenie tych strasznych chwil życia ludzkiego, które raz na zawsze zmieniają cały ustrój jego bytu. **Trzeci pretendent** (komiczna). **Kronika wypadków wojennych** (ostatnia edycja).

KINEMATOGRAF **„LUX"** Telef. № 16-60. Od 30 marca, tylko w ciągu 4-ch dni, demonstr. wspaniały obraz, wyd. przez Wojenno-kinematograf Oddział Komitetu Skobielewskiego, znajdującego się pod protektorjatem JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, — Straszna współczesna legenda!!! **„POLSKA KREW"**, trag. z życia polaków w Poznaniu, w 3-ch częściach; Część I-sza: Najście teutonów; cz. II-ga: Gwałty i krew; cz. III-cia: Zemsta polskiego magnata. — Obraz ten jest zgrany w jednym ze starych polskich zamków. Podczas obrazu orkiestra wykona specjalne klasyczne utwory, polskich kompozytorów: Moniuszki, Noskowskiego, Ogińskiego, Osmańskiego i innych. Kronika wojenna, zdjęcia z natury, na froncie Zachodnim. Dziś początek punktualnie o godzinie 5-ej po południu.

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" w opracowaniu historyka HENRYKA MOŚCICKIEGO. Wyszedł tom pierwszy, in 8-o, około 500 stronic druku z licznemi ilustracjami, obejmujący okres czasu od 1772 do 1800 roku **Do nabycia za 5 rb. 50 k.** w Administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie, prospekt Ś-to Jerski 28, oraz w księgarniach.

Nowootworzony magazyn mebli **K. REKIECIA** ul. Wileńska Nr 36, (od prospektu drugi dom). Zaopatrzony jest stale w największy wybór najrozmaitszych mebli z własnej pracowni. Wielki wybór mebli giętych i łóżek angielskich. *PRZYJMUJĄ SIĘ OBSTALUNKI.* — Ceny przystępne. 221 Kupuję też stare meble za dobrą zapłatę.

MLEKO chcę kupić dla reproduckji serów na miejscu w majątku. **Moskwa, zaułek Rybny D/H. Br. R. i K. SZTUKKI.** 171

Zatw. M. S. W. Biuro P. PUCIATO *WILNO, TROCKA 11.* Przyjmuje taksowanie i kulturę lasów, parcelację majątków i wszelkiego rodzaju geometryczne roboty

Znakomite dzieło Ks. Gaume'a **ZASADY I CAŁOŚĆ WIARY KATOLICKIEJ,** które znajdować się winno w każdej bibljotece, zarówno osób duchownych jak i świeckich, mogą prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego" nabywać w administracji tego pisma po cenie zniżonej, mianowicie: za 8 tomów (każdy tom objętości 350—400 str.) płacą rub. 5, z przesyłką 7, zamiast rub. 8, z przesyłką rub. 10.

Mając bardzo stare cenne dokumenta rodziny Hutorowiczów, poszukuję tego nazwiska; adresować: Wilno, Zwierzyniec, Sosnowa 21. KOŁŁĄTAJOWEJ.

Potrzebny laborant-fotograf, umiejący kopjować, oraz chłopak-uczeń do zakładu fotograficznego „MODERNE", Prospekt Ś-to Jerski 4. 246

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Angielki z francuskim, muzyką, rysunkami na lato. Biuro Bagińskiej Żandarmski 7.

Korepetytor potrzebny do 3-cio klasisty szkół Warszawskich. Wiadomość telefon 11—69. 271

Nauczycielka, patent gimnazjum rządowego, poszukuje kondycji. Wiadomość w adm. „Kurjera Litewskiego".

Nauczycielka: kursy pedagogiczne Alliance Francaise muzyka 450 rocznie. Freblanka inteligentna czteroletnie świadectwo chlubne. Biuro Jahołkowskiej Jerozolimska 82, Warszawa.

Kupno i sprzedaż.

Do nabycia Wypożyczalnia książek na dogodnych warunkach. Dowiedzieć się o szczegółach: zaułek Żandarmski № d. 6 m. 1. 311

Karpie na sprzedaż tarlaki kroczki i zarybek szybko rosnący, bliższych szczegółów udziela: dom. Kurtowiany poczta Kurtowiany, gub. Kowieńska. 94

Kartofle smaczne w dużej ilości do sprzedania, tel. 3—39. 3935

Poszukuję mleka na reprodukcję serów. Zgłaszać się: poczta Mir gub. Mińska K. 100 306

Rower damski Amerykański używany do sprzedania. Nadbrzeżna № 8 m. 6 od 3 do 6-ej. 282

Samochód odprzedam 4 cyl. 14 HP (De Dion Bouton) Raduńska 18—32. 316

9 kwietnia w majątku Orniany o 8 wiorst od stacji kol. Podbrodzie odbędzie się licytacja żywego i martwego inwentarza oraz narzędzi rolniczych — z powodu likwidacji gospodarki — gospodarstwo w pełnym komplecie. 284

Interesa handl. i majątk.

Dla rolników czasowo oderwanych od roli, a posiadających swój inwentarz, proponuję na rok jeden umieszczenie inwentarza i zastosowanie swojej osobistej pracy w majątku kulturalnie prowadzonym niedaleko kolei i Wilna. Gwarantuje się wynagrodzenie pracy 1500 rubli i dochodem z mlecznego gospodarstwa. Potrzebne: koni roboczych 18, krów dojnych 40, jałoveż obrotowego kapitału do 3 tysięcy rubli. Oddaje się do rozporządzenia cały martwy inwentarz gospodarczy. Żytem zasiano 52 dziesięciny, koniczyną czerwoną 18 dzies., białą 24 dzies., kartofli sadzi się minimalnie 36 dziesięc. Nasienie kartofli i koniczyn da majątek na zwrot. Interes dla kawalera, lub człowieka bez rodziny. Bliższe szczegóły: Wilno, Towarzystwo Kredytowe miasta Wilna, Ś-tojerski prospekt 5 u P. Kołwzana. 254

Plac (321 s.) do odstąpienia w Zwierzyńcu, w najlepszym punkcie, gdzie już rozpoczęta budowa większych domów dochodowych. Wiadomość: prospekt ś-to Jerski № 28 m. 4. 263

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Łowczy poszukuje posady, poważne referencje, wiadomość w Kurjerze Litewskim dla K. Z. 308

Kawaler 32 lat poszukuje posady: rządcy, sekretarza, kasjera lub zarządu fabryką mechaniczną. Ma praktykę, świadectwa. Czereja Mohylewskiej g. Cholniewicze. Rządca.

Pisarza prowentowego lub nadleśnego posady poszukuje człowiek w sile wieku z rodziną oraz prowadzenia ksiąg, świadectwa długoletnie. Oferty: „Kurjer Litewski" dla „Pisarza". 310

Praktykant rolny poszukuje posady, wymagania skromne. Adres: poczta Nowo-Wilejka, Kuczkuryski dla Szczeliskiego. 269

Mieszkania.

Do wynajęcia na letnisko pałac o 24 pokojach z meblami i dużym parkiem, wszelkie wygody. 25 wiorst od stacji kolejowej Uciana (Święciany—Poniewież) — Doktór, apteka na miejscu. Poczta telegraf o 1½ wiorsty. — Zwracać się: Wilno, Prospekt Ś-to Jerski 21 m. 4, telefon 727.

Letniska 1½ w. od stacji Gudogaj 1, 3, i 5 pokoi z umeblowaniem, las sosnowy, rzeka. Siemionowska 8—3

Letnisko do wynajęcia w folw. Karczówka, 3 wiorsty od stacji Wołczuny, kol. dr. żel. Końmi z Wilna 12 wiorst po Lidzkim trakcie. Oddzielny umeblowany dom o 7-miu pokojach z wygodami, a także dobry fortepjan. Miejscowość bardzo ładna, sucha, lesista i zdrowa. Jest rzeka. Dla obejrzenia należy wyjechać w niedzielę o 11-tej rano z Wilna do Wołczun gdzie będzie oczekiwać bryczka. Listownie Wołczuny, folwark Korczówka. 309

Mieszkanie do wynajęcia 6 pokoi z wszelkiemi wygodami; ulica Rzeczna vis à vis szkoły Junkierskiej dom Michniewicza. 260

Pokój do wynajęcia. Mostowa 5—10.

Różne.

Licytacja w lombardzie miejskim 13, 14, 15, 16 i 17 Kwietnia r. b. o godzinie 11 rano w sali Licytacyjnej ulica Trocka № 14, odbędzie się sprzedaż zastawów Lombardu Miejskiego nie wykupionych w czasie właściwym, termin zaś których upłynął do 1 Listopada 1914 r. t. j. kończąc № 4729—VI ser z 1914 r. ogółem na sumę 15000 rb. 128

Marja Matuszewiczowa Lekarz-Dentysta, przyjmuje 10—12, 3—6. Górzysty 3 dom drugi od Wileńskiej. 258

Pensjonat „Zacisze" Wilno, Zawalna 6 m. 3, tele. 16—93. Pokoje z codziennem utrzymaniem na doby lub miesięcznie, elektryczne oświetlenie, wanna. 298

Urządzanie gospodarstw rybnych, roboty miernicze, kosztorysy i plany przyjmuje geometra B. Sobolewski. Mostowa 23. 315

Mapa Litwy i Białejrusi z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafji, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. p. Cena mapy rb. 2, podklejanej na płótno rb. 3, przesyłka kop. 50. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego" rb. 1, podkl. na płótno rb., 2 — przesyłka kop. 50.

Przewodnik po Litwie i Białejrusi zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.", oraz w księgarniach.

Wydawca: Dr. Tadeusz Dembowski. Za Redaktora: Bronisław Medeksza. Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie